PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 41 (842) ŚRODA, DNIA 24 MAJA 1933 ROKU ROK XIII

Łódź chce mieć u siebie P.Z.B.

Ł. K. S.—Pogoń 5:0

Legja-Warszawianka 0:0, Ruch-Warta 2:1, Cracovia-Garbarnia 1:1, Czarni-22 p.p. 2:1

Wocka - Stibbe bez rezultatu. Monaco - Kraków 6:0. Porażki Wisły w Belgii

Kiełbasa (A.K.S.) wygrywa wyścig 105 klm. „Expressu"

Timmer blamuje

tenis polski w Berlinie

Berlin, 20 maja.

Mamy za sobą pierwszy dzień tak interesującego nas spotkania drugiej rundy Niemcy — Holandja i u progu trzydniowego spektaklu rozwiązanie niemal wszystkich problematów z nim związanych: Niemcy prowadzą już po pierwszych singlach 2:0, pozatem Timmer wyrządził nam tę niemiłą przysługę, że zawiódł w walce z von Crammem.

Czterosetowa jego porażka, a przedewszystkiem przebieg tej gry, dowiódł, że Polska przegrała w Hadze nietylko wskutek „nadformy" Timmera, ale i dzięki własnym, a poważnym słabostkom. Pozatem upewniliśmy się, że sen o „możliwościach" z Crammem, nigdy nie zdołałby przeobrazić się w rzeczywistość.

Powracając do piątkowych singlów niemiecko-holenderskich należy przedewszystkiem stwierdzić, że von Cramm znajduje się w znakomitej formie. Pewność jego nie pozostawia już niemal nic do życzenia. Drobne niedociągnięcia kondycji usunie mistrz Rzeszy w najbliższych dniach.

W przeciwieństwie do von Cramma rozczarował Timmer dość poważnie. Miał on niewątpliwie w przebiegu meczu momenty i przebłyski znamionujące naprawdę wysoką klasę; ale były to tylko momenty, gdyż całokształt potwierdził opinję o graczu dość regularnym, który mimo tak wielkiej rutyny, nie rozporządza taktyką, pozatem posiada kilka niewybaczalnych błędów. Trudno np. zrozumieć, jak mógł np. Hebda przegrać w trzech setach z graczem tak słabym biegowo i o tak słabym serwisie.

Kolosalna przewaga Niemca wyraziła się przedewszystkiem w przebiegu pierwszych dwóch setów 6:2, 6:3.

W trzecim secie obraz walki zmienia się nieoczekiwanie na pewien czas. Timmer wycofuje się całkowicie do pewnej gry z głębi kortu. A Cramm atakujący i Cramm grający w defenzywie, to dwaj różni tenisiści. W długiej, nudnej wymianie piłek góruje najczęściej Timmer; stan 5:0 dla Timmera w trzecim secie przeraża widownię. Seta wygrywa Holender 6:1.

Po pauzie zyskuje von Cramm swą poprzednią pewność i znów panuje na korcie. Timmer jest ciągle mijany, względnie wyrzucany z kortu. W ciągu kilkunastu minut stan jest 5:1; teraz decyduje się Timmer na rozpaczliwy atak — poraz pierwszy w ciągu całego spotkania zawiązuje się gorączkowa walka; nareszcie trochę emocyj. Przy stanie 5:3 ratuje Timmer przy siatce dwa meczbole, przy czwartym jednak oddaje seta 6:4, a tem samem i mecz.

Serdecznie słabym jest Leembruggen i zapewne Hughan nie zagrałby od niego gorzej. Trudno zrozumieć, dlaczego Holendrzy nie wystawiają Karstena. Leembruggen był tak beznadziejny, że nawet dla Kuhlmana, który grał stylowo ładnie, ale dość niepewnie i miękko, nie stanowił żadnego przeciwnika. Trzy sety (6:3, 6:3, 6:1) były zarówno krótkie, jak i nudne.

Refleksje polsko-niemiecko-holenderskie skłoniły nas do zasięgnięcia opinji na interesujące tematy u najważniejszego aktora pierwszej i drugiej rundy pucharu Davisa. Timmer jest wyraźnie przygnębiony gładką porażką z von Crammem. Znać, że nie spodziewał on się takiego przebiegu rzeczy. Indagowany przez nas, oświadczył on: „Grałem z Crammem poraz pierwszy i nie spodziewałem się, że jest to aż tak świetny tenisista. Grał on bez błędu, a ja robiłem co mogłem, lecz jednak nie jest jeszcze wszystko ze mną w porządku. Uważam sukces Tłoczyńskiego w ewentualnym meczu z von Crammem za niemożliwy; w każdym razie nie w tej chwili i nie przy obecnej formie".

Trochę inaczej wyraża się, przysłuchujący się tej rozmowie, kapitan zespołu holenderskiego, p. Scheuerleer: „Cramm jest graczem najwyższej klasy, przewyższa on niewątpliwie Tłoczyńskiego, ale na dziesięć spotkań, nie odmówiłbym pewnych szans i Polakowi. Pozatem jestem zdania, że drugi z Niemców, a w każdym razie Kuhlmann nie miałby z Polakami, nawet z Hebdą, żadnych szans". Dyskusji tej przysłuchuje się z uśmiechem von Cramm.

Kleinschroth, który był na meczu Polska — Holandja, ma najlepszy przegląd sił. Twierdzi on, że Tłoczyński grał w Hadze doskonale, lecz z dużym pechem; normalnie powinien on wygrać z Timmerem. Ale z Crammem nie daje i Kleinschroth Tłoczyńskiemu żadnych szans; przynajmniej chwilowo.

H. Gliner.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Payot nadesłała do Jędrzejowskiej telegram z usprawiedliwieniem, że grać z nią w doublu w Paryżu nie może. Szwajcarka wyraża z tego powodu żal. Partnerka Jędrzejowskiej do paryskiego doubla jest dotąd nieznana, zostanie ona pewnie wyznaczona przez komitet turniejowy. Natomiast w Wimbledonie nasza mistrzyni będzie grać z Angielką Ingram.



NA TRASIE 105 KLM. WYŚCIGU SZOSOWEGO O PUHAR EXPRESSU PORANNEGO



ZWYCIĘZCA JUBILEUSZOWEGO WYŚCIGU „EXPRESSU"
Franciszek Kiełbasa (A. K. S.) otrzymuje nagrodę z rąk prezesa Wojtkiewicza.



ŻURKOWSKI (CZARNI)
jest nadal najniebezpieczniejszym strzelcem Lwowa.



FINALIŚCI MISTRZOSTW AUSTRJI
przed prezydentem Miklasem w Wiedniu. Od lewej: Prenn i młodziutki Kinzel — pogromca Brugnona.



DAWID I GOLJAT.
Malutki Siba i olbrzymi Galeppe po meczu w Pradze, który przyniósł szybkie zwycięstwo Czecha 6:1, 6:3, 6:2.



PO ODBIÓR NAGRODY
zgłasza się Michalak (Legja) drugi w wyścigu Expressu Porannego.



NA KRÓLEWSKIEJ TRYBUNIE W BRUKSELI PODCZAS WYSTĘPU WISŁY (KRAKÓW).
Z lornetką w ręku król Albert, z palcem na ustach — książę Leopold, w okularach — prezes belgijskiego Z. P. N. Przy królu p. ministr. Jackowska i p. min. Jackowski, nad nimi hr. Baillet-Latour prezes Komitetu Olimpijskiego

Landau i Galeppe zwyciężają zespół rakiet Krakowa 6:0

KRAKÓW. 21.5. — Tel. wł. — Przewidywania nasze co do wysokiej porażki krakowian spełniły się w zupełności. Goście, którzy zaprezentowali technikę i rutynę u najlepszych nawet graczy polskich nie spotykaną, nie utracili ani jednego punktu. Mecz w Katowicach należy uważać za zupełnie otwarty, przyjmując nawet dwie wygrane Hebdy. Należy obawiać się jednak o Wittmana, który w pięciu setach może nie dotrzymać kroku nieznanym sobie przeciwnikom. Double Warmiński, Popławski, o ile Polacy nie grają lepiej niż w ubiegłym roku, jest stracony.

Gallepe — Tarłowski 10:8, 3:6, 6:3.

Najciekawszy mecz spotkania wykazał wielkie możliwości krakowianina, i niestety pewne braki psychiczne; z drugiej strony udowodnił, iż Gallepe posiada nadzwyczajną technikę i głowę, która kierowała tak piłkami, iż o 15 lat młodszy Tarłowski był pod koniec spotkania szalenie zmęczony.

W pierwszym secie prowadził Tarłowski 5:4, potem 7:6, 40:15 i miał jeszcze trzeciego set-balla, lecz Gallepe wygrał te piłki zdecydowanie, a gdy przy stanie 8:9 Tarłowski chciał przeważyć szalę drajwami poszły one niestety wszystkie w out i przegrał seta. Historja drugiego i trzeciego seta jest krótka, Gallepe najpierw odpoczywa, poczem atakuje zdecydowanie, i zwalnia tempo świetnemi lobami.

Horain — Landau 2:6, 4:6; Horain — Gallepe 2:6, 4:6. Pierwszy mecz był może łatwiejszy dla Horaina, gdyż po stronie przeciwnika była tu tylko przewaga pewności uderzenia, ale niestety gra została przerwana w sobotę przez deszcz przy stanie 1:3, a następnego dnia Horain zawiązał walkę dopiero przy stanie 2:4 a przy 4:5 decydującego gema zagrał całkiem słabo.

Również z Gallepe nie stanął Horain na wysokości zadania, ale należy zaznaczyć, że wszystkie piłki Gallepa są przedziwnie ścinane, tak że po kilku gemach krakowianin wyszedł zupełnie z uderzenia i sytuacja była niemal beznadziejna, gdyż Gallepe miał 0:3 w drugim secie. Tu jednak Gallepe załamał się i odrazu stan gry wynosił 4:4 i 40:30 dla Horaina. Double faut i nerwowe zagranie następnych piłek spowodowało utratę taksamo drugiego seta.

Navratil, Tarłowski — Landau, Gallepe 5:7, 4:6. Tarłowski wystawiony za Horaina, gdyż ten musiałby grać trzy mecze w niedzielę spisywał się dobrze technicznie, ale zostawał zbyt nio w tyle, tak iż „formacja" Polaków wykazywała luki, wykorzystywane bezapelacyjnie przez przeciwników.

Landau — Tarłowski 3:6, 6:3, 6:4. Ostatni punkt spotkania mógł przynieść honorowe zwycięstwo Krakowowi, ale i tu okazało się, że goście reprezentują naprawdę wysoką klasę, która uwydatnia się w krytycznych momentach. Tarłowski prowadził, grając doskonale 6:3 i 3:0, tak że zwycięstwo jego było prawie pewne, gdy wtem Landau pokazał co umie, wygrywając sześć gier z rzędu. W trzecim secie przy 5:3, zdobył Tarłowski jeszcze jedną grę, ale była to niestety ostatnia.

Sędziowie nie stali często na wysokości zadania i stronniczość dla gości była chyba całkiem nie na miejscu. Publiczności znikoma ilość.

Partnerzy Polaków w Paryżu

Na mistrzostwach tenisowych Francji przeprowadzono już losowanie gier podwójnych, które rozpoczynają się w poniedziałek i potrwają tydzień. Tłoczyński nie otrzymał partnera w doublu. Sprawa ta zostanie załatwiona dopiero jutro rano.

W grze mieszanej Jędrzejowska, Tłoczyński w pierwszej rundzie wpadają odrazu na groźną parę angielsko-afrykańską Ingram, Condon. W razie zwycięstwa spotkają się oni ze zwycięzcami spotkania: Whittingstall, Hughes — Aubert, Bernard. Sytuacja pary polskiej jest więc niewesoła.

W grze pań Jędrzejowska dostała dobrą partnerkę w postaci pierwszej rakiety włoskiej Valerio. Spotkają się one w pierwszej rundzie z Francuzkami Devile, Roche. W razie zwycięstwa Jędrzejowska, Valerio walczą z bardzo silnemi Henrotin, Rosambert.

Tłoczyński otrzymał od PZLT oficjalne podziękowanie za ofiarną i piękną obronę barw Polski i Warszawy w meczach z Holandją i Pragą.

Dookoła Italji

Dziesiąty etap wyścigu dookoła Włoch Chieti-Ascoli (156 km) wygrał znów Alfred Binda w 5:43:29 przed Piemontesim i Cornezem. Belg Demuysere miał znowu pecha; na 10 km przed metą pękła mu guma, tak że stracił on półtorej minuty. Mimo to jest on w ogólnej klasyfikacji na drugiem miejscu za Bindą.

Rzym 21.5. — Tel. wł. — W wyścigu dokoła Włoch etap Ascoli — Riccione (205.5 klm) wygrał Cornez w 6:38:26 przed Bertonim, Bovetem i Bindą. Równinny etap Riccione — Bologna (189 klm) przyniósł triumf Olmia w 5:38 przed Bovetem Bindą i Bertonim. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Binda 78:35:25, 2) Demuysere 78:39:56 3) Piemontesi 78:40:12, 4) Bovet 78:43:47 5) Grandi, 6) Moretti.

BRUKSELA, 21.5. — Tel. wł. — Wyścigi dookoła Belgji wygrał J. Aerts przed Delcorem, Ronssem i Wautersem. Etap trzeci Luksemburg — Namur (220 km) wygrał J. Aerts w 6:33 przed Ronssem. Etap czwarty Namur — Cortryl (241 klm) Ronsee w 6:16 przed Lambertem i Aertsem. Wreszcie w etapie ostatnim Cortryl — Bruksela (255 km) zwyciężył J. Aerts w 8:12.

PARYŻ, 21.5. — Tel. wł. — Szamota nie spisał się znów na torze paryskim w nagrodzie Europy; zajął on same ostatnie miejsca i w rezultacie przyszedł na szarym końcu finału trzecich za Honemanem i Cozensem. Finał I wygrał Gerardin przed Scherensem i Faucheux. Finał II Michard przed Martinettim i Falk Hansenem.

BERLIN, 20.5. — Tel. wł. — Motocyklista Henre ustanowił na torze Avus na motocyklu BMW — 750 ccm nowy rekord światowy szybkości 230.282 klm.-godz.

Cracovia - Garbarnia 1:1

KRAKÓW. 21.5. — Tel. wł. — **Cracovia — Garbarnia 1:1 (1:0). Bramkę dla Cracovii uzyskał Kisieliński, dla Garbarni Smoczek. Sędzia p. Schneider.** Garbarnia wyszła na boisko bez Batora, Cracovia bez Kossoka, Pajaka i Kubińskiego, co nastroiło pesymistycznie co do przebiegu gry.

Dalsze wypadki potwierdziły to w zupełności.

W pierwszych minutach atak Cracovii kombinował jeszcze nieźle i akcje trójki środkowej wspomaganej przez Czarnika doprowadziły już w 5-ej min. do uzyskania bramki. Powoli jednak obraz uległ zmianie. Garbarnia coraz bardziej zaczęła dochodzić do głosu i w końcu uzyskała przewagę.

W ataku biało-czerwonych groźny był jedynie Czarnik, który do ostatniej chwili walczył o każdą piłkę. Reszta grała tylko chwilami. Naogół przeważały indywidualne zapędy Zielińskiego lub Kisielińskiego. Malczyk słabszy niż zwykle. Ptak wogóle bez formy. Pomoc zadowoliła tylko defensywnie. W obronie najlepszy Otfinowski, oraz niezły Doniec, na którym znać jednak długą przerwę.

W Garbarni inicjowanie akcyj spoczywało jednak głównie na Smoczku i Pazurku, do których tylko chwilami dostrajał się młody Walicki. Ze skrzydłowych groźniejszy Riesner.

Pomoc wcale dobra, szczególnie w pierwszej połowie, gdy wybijał się Wilczkiewicz; pod koniec opadła na siłach. W defenzywie wyróżniał się niepewnością Gregorczyk.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Otfinowski; Doniec, Lasota; Seichter, Żiżka, Mysiak; Czarnik, Zieliński, Malczyk, Kisieliński, Ptak.

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Bil; Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski; Riesner, Walicki, Smoczek, Pazurek, Rogowski.

Już w pierwszej minucie Otfinowski chwyta ładnie groźną centrę Pazurka. Następuje potem krótki okres przewagi biało-czerwonych zakończony w 5-ej minucie centrą Czarnika, którą Kisieliński lekko dobija. Bramkarz Garbarni wypuszcza piłkę z ręki i Kisieliński drugim strzałem uzyskuje prowadzenie. Atak Garbarni dopiero po pierwszym kwadransie dochodzi do głosu i gra mniejwięcej do 35-ej minuty toczy się przy lekkiej przewadze Garbarni, przyczem kilkakrotne strzały Pazurka nie trafiają celu.

Po przerwie następuje kilka groźnych momentów pod bramką Garbarni; Malczyk i Zieliński nie trafiają celu. Na graczach obu drużyn widać zmęczenie. W 15-ej minucie Pazurek po biegu solowym strzela w róg bramki, poprawiając za chwilę piłkę odbitą przez Otfinowskiego, lecz i teraz piłka ląduje w objęciach bramkarza. Wyrównanie pada w 26-ej minucie, gdy po kombinacji Riesner — Walicki — Smoczek ten ostatni pięknym voleyem w róg uzyskuje wyrównanie.

Ł. K. S. - Pogoń 5:0

ŁÓDŹ. 21.5. — Tel. wł. — **ŁKS — Pogoń 5:0 (1:0). Bramki strzelili Herbstreich dwie, Sowiak dwie, Mueller jedną. Sędzia p. Brzeziński z Poznania.**

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Gałecki; Pegza, Welnitz, Jańczyk; Durka, Herbstreich, Mueller, Sowiak, Król.

Pogoń: Albański; Bercza, Jeżewski; Czechowicz, Hann, Deutschman; Wolańczyk, Matias, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł.

Łodzianie po dwu meczach mają obecnie pięć punktów i rewelacyjny stosunek bramek 6:0, co świadczy dobitnie o doskonałych tyłach. Czerwoni grali o całe niebo lepiej, niż na swoich pierwszych meczach punktowych.

Słabym punktem drużyny łódzkiej byli tym razem Welnitz, Herbstreich i Mueller, który grał dzisiaj swój drugi mecz. Również Durka nie stał na wysokości, natomiast reszta spełniła swoje zadanie w 100 procentach. Frymarkiewicz miał stosunkowo niedużo roboty. Obrońcy niezawodnie dawali sobie radę ze zdezorjentowaną linją ataku gości.

W ataku doskonały był pod każdym względem Sowiak, świetnie usposobiony strzałowo. Z jego podań korzystał przedewszystkiem Król, który kilkakrotnie przejeżdżał przez swoje vis-a-vis z niezwykłą łatwością.

Pogoń rozczarowała zupełnie. Poza Matjasem i Albańskim przedstawiali oni grą zespół A-klasowy. Klęskę zawiniły przedewszystkiem tyły. Na usprawiedliwienie Lwowian trzeba dodać, że grali oni z trzema rezerwowymi bez Kucharskiego w obronie, Kuchara na środku pomocy, którego miejsce zajął skądinąd dobry Hann i bez Motylewskiego.

Obrońcy nie grzeszą zbytnią zwrotnością i szybkością. Deutschman widocznie oszczędzał się na skutek swojej kontuzji. Czechowicz bez wyrazu. Atak kilka razy zagrywał ładnie, ale bez wykończenia. Nahaczewski i Wolańczyk zupełnie słabi. Sędzia p. Brzeziński poza kilkoma przeoczeniami dobry.

Przebieg meczu wykazał ciągłą przewagę ŁKS, który nadał tempo zawodom i regulował je według swojego upodobania. Już w 8-ej min. ma ŁKS możność zdobycia bramki z wolnego, lecz piłka odbija się od muru Lwowian. W 13-ej min. po ślicznej kombinacji Durka — Sowiak — Herbstreich uzyskuje prowadzenie. ŁKS w dalszym ciągu przeważa, tu i ówdzie atak Pogoni zagrywa ale bez końcowego efektu.

W drugiej połowie z niezliczonych sytuacyj ŁKS zdołał wyłuskać cztery dalsze bramki. W 2 min. Sowiak stojąc tyłem do bramki przerzuca piłkę lekko do siatki. W 9-ej min. z wypracowania Jańczyka Mueller strzela trzecią bramkę. W 18-ej minucie Herbstreich z przeboju spokojnym strzałem podwyższa wynik. Następuje teraz pewne odprężenie, ale w 35-ej min. Sowiak ustanawia końcowy wynik dnia.

Hecht bije Sibę

PRAGA. 21.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach Czechosłowacji finał gry pojedyńczej wygrał Menzel, bijąc Hechta 6:2, 6:3, 6:1. Hecht pobił w półfinale Sibę 7:5, 6:2, 5:7, 7:5, a Menzel — Malecka 6:3, 6:4, 6:0. W grze podwójnej Malecek, Hecht pobili w półfinale Menzel, Rohrer wygrali z Malec Rohrer — Sibę, Krasnyego (którzy wyeliminowali Kukuljevica Scheifera). W finale Menzel, Rohrer wygrał z Maleckiem, Hechtem 15:17, 6:2, 2:6, 6:3, 6:1. Grę pań wygrała Deutsch, grę mieszaną Ertl, Kukuljevic przeciw Deutsch, Vodicka 6:1, 1:6, 6:3.

PARYŻ, 21. 5. — Tel. wł. — W pierwszym dniu meczu tenisowego Anglja — Francja Anglicy prowadzą 8:3. Ciekawsze wyniki: Perry - Boussus 6:3, 6:3, Hughes — Feret 6:3, 6:2, Austin — Merlin 6:2, 6:3, Gregory — Gentien 7:5, 6:3, Tuckey — Rodel 6:4, 8:6, Perry, Hughes — Borotra, Brugnon 3:6, 6:4, 6:3, Gregory, Tuckey — Cochet, Merlin 6:2, 6:3.

PARYŻ, 21.5. — Tel. wł. — Drugi dzień meczu Anglja — Francja w tenisie przyniósł Anglikom zwycięstwo w stosunku 14:7. Wyniki szczegółowe: Perry — Merlin 6:2, 6:2, 6:3, Austin — Boussus 6:3, 6:4, Feret — Lee 6:4, 3:6 6:4, Bernard — Hughes 1:6, 9:7, 6:1, Perry, Hughes — Cochet, Merlin 6:4, 6:4, Borotra, Brugnon — Gregory, Tuckey 8:6, 3:6, 7:5.

GENUA, 21.5. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Włochy pokonały Austrję w stosunku 4:1. Punkt dla Austrjaków zdobył Matejka bijąc Morpurga 6:3, 3:6 3:6, 6:3, 6:3. Pozatem Stefani wygrał oba single z Artensem 7:5, 6:2, 6:0 a z Matejką 6:3, 6:3, 3:6, 6:2. Morpurgo pobił Artensa 4:6, 7:5, 6:3, 6:3.

O mistrzostwo WOZPN

ORZEŁ — MAKABI 2:0 (0:0)

W drugiej połowie meczu „ożywienie" wprowadził obrońca Zysman, który przy współudziale Siemieradzkiego zdobywa pierwszą bramkę dla Orła. Tenże Siemieradzki, z podania Zgierskiego, strzela drugą bramkę. Młodzi i ambitni gracze Orła prowadząc 2:0, stopniowo cofają wszystkie formacje do tyłu i wszystkie anemiczne ataki Makabi są rozbijane. U zwycięzców na specjalne wyróżnienie zasługuje obrona i środkowy pomocnik Głowacki. Sędziował dobrze p. M. Walczak.

POLONIA — DRUKARZ 6:0 (2:0)

W pierwszej części meczu Polonja zdobywa prowadzenie ze strzału Łańki i doskonale grającego Zglińskiego. W drugiej połowie Polonja jest panem sytuacji, spacerkiem strzela bramki przez Sechtera, Łańkę i Zglińskiego (dwie). Bratalnie grał Odrowąż. U pokonanych wyróżnił się bramkarz. Sędziował doskonale p. Aleksander Pichelski.

WARSZAWIANKA — ŚWIT 6:1 (3:0)

Warszawianka, wzmocniona Kotkowskim i Piliszkiem, Świt bez Głowackiego i Łysakowskiego. Początkowo lekko przeważają gospodarze i zdobywają w 16 min. przez Piliszka i 27 m. przez Lachowicza dwie bramki. Znów w 29 m. Piliszek podwyższa wynik do 3:0. Po przerwie honorową bramkę strzela dla Świtu Serafin w 51 m. Znów rozpoczyna się atak Warszawianki, uwieńczony zdobyciem trzech bramek przez Piliszka, Wieczorka i Lachowicza. Sędzia p. Zasłonka.

P.W.A.T.T. — A.Z.S. 3:1 (2:1)

AZS wzmocniony w bramce przez Twardowskiego i Koca, PWATT bez kontuzjowanego Wojdaka. W pierwszej połowie gra wyrównana. W 2 m. udaje się Stompce zdobyć dla Pwattu prowadzenie. Wyrównuje w 17 m. Janikowski. Drużyna fabryczna znów zdo 65 m. Świderski strzela trzecią bramkę. Sędzia p. Kempiński.

GWIAZDA — ELEKTRYCZNOŚĆ 5:0 (2:0)

Drużyna żydowska grała naprawdę ładnie i na zwycięstwo zupełnie zasłużyła. Przebieg meczu nie wykazał początkowo przewagi żadnej z drużyn, ataki Gwiazdy były jednak groźniejsze. W Elektryczności na wysokości zadania stanęła jedynie obrona, która pod koniec zawodów opadła z sił. Bramki dla Gwiazdy strzelili: Lerner I (3), Szulzinger (2). Sędzia p. Glinka dobry.

SKODA — LEGJA 2:1 (1:0)

Mecz wykazał całkowitą równość obu drużyn. Skoda mecz wygrała dzięki lepszej taktyce. W obu drużynach najlepsze były obrony, dzięki nim zresztą wynik jest tak niski. Bramki dla Skody strzelili: Baryła i Zieliński, dla Legji Gaiger.

SARMATA — MARYMONT 3:2 (0:1)

Pierwsze zwycięstwo Sarmaty w mistrzostwach. Gra ostra z obu stron, do przerwy równorzędna, po zmianie dała przewagę Sarmacie. Pierwszą bramkę zdobywa Sokołowski dla gospodarzy. Po przerwie Sarmata gra bardzo ambitnie i strzela trzy bramki ze strzału Krzywicka (2) i Pacura jedną. Drugą bramkę dla Marymontu strzela Weremowicz.

bywa prowadzenie ze strzału Zachala dża, dobitego przez Tomasewicza. W

W Antwerpii 1:5!...

BRUKSELA. 21.5. — Tel. wł. — Bardzo źle spisuje się Wisła w Belgji. Już dzisiaj można z całą pewnością stwierdzić, że lepiejby się stało dla propagandy sportu polskiego, gdyby krakowianie wcale tu nie przyjeżdżali. Po meczu środowym oczekiwano rehabilitacji w sobotę w Antwerpji, na meczu z Antwerp F.C. Spodziewano się zwycięstwa, liczono napewno przynajmniej na remis. Skończyło się to katastrofalną klęską w stosunku 1:5 (0:2).

Początkowo nie zanosiło się na to: Wisła miała przewagę i tylko brak szczęścia nie pozwolił jej zdobyć bramki. Gdy jednak Antwerp zdobył prowadzenie w 20 min. przez van Becka, obraz gry się zupełnie zmienił. Wisła załamała się upełnie, zaczęła grać bez serca i ambicji. W chwilę potem przyszła druga bramka przez Ullena i to „dokończyło" krakowiaków.

Po przerwie Wisła gra jeszcze gorzej. Bajorek zastępuje Kotlarczyka II, Lubowiecki — Reymana II (Atłaszewski od początku grał w bramce zamiast Kilińskiego). Van Beck podwyższa wynik do 3:0, poczem Artur pięknym strzałem w róg zdobywa honorowy punkt. Wreszcie Ullens i Bastion ustalają wynik.

W drużynie Wisły doskonale grał Pychowski. Widzów 5000.

Telefonem z kraju

KRAKÓW. 21.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A Korona — Grzegórzecki 1:0. Technicznie lepsza drużyna Korony zwyciężyła ze strzału Stankosza. Podczas meczu zaszedł następujący incydent. Na kilka minut przed przerwą zjawiła się na boisku żandarmerja wojskowa, która poleciła opuścić boisko bramkarzowi Korony Mytnikowi, powołując się na to, iż wojskowym nie wolno należeć do klubu Korona. Na skutek licznych interwencyj pozwolono Mytnikowi grać do przerwy, na przerwie jednak musiał on opuścić bramkę i został przez żandarmów odprowadzony. Sędzia p. dr. Rumpler. Unja — Zwierzyniecki 3:0. Dwie bramki uzyskał Mika, trzecią środkowy napastnik. Sędzia p. Stopa. Makabi — Wawel 0:0. Sędzia p. Kochanek.

LWÓW. 21.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo klasy A: Resovia — Ognisko 4:2; II Sokół i Polonia (Przemyśl), uzyskały wynik remisowy 2:2. Hasmonea — Old-Boy 1:0. Revera — Biały Orzeł 2:0. Lechja — Pogoń I-b 5:1.

KATOWICE. 21.5. — Tel. wł. — Ubiegła niedziela przyniosła dalsze rozgrywki o mistrzostwo śląskiej ligi okręgowej. Naprzód Lipiny — IFC 3:0. Orzeł Wełnowiec w Bielsku pokonał BBSV 4:3. Amatorski KS — 06 Katowice 4:1. Czarni — Słowian 1:2. KS 01 Siemianowice Śląsk 4:3. Kolejowe PW wygrało z Chorzowem 4:3.

ŁÓDŹ. 21.5. — Tel. wł. — [illegible] stwa piłkarskie Łodzi [illegible] półmetka. Decydujące o [illegible] nego mistrza Łodzi spotka[illegible] WKS a Turystami, przyniósł [illegible] stwo wojskowym w stosunku [illegible] 2:0. Fenomenalną klasę wykazał bramkarz wojskowych Pisarski. Obie bramki dla wojskowych zdobył Stolarski. WKS prowadzi obecnie w tabeli, mając do rozegrania jeszcze jedno spotkanie z Widzewem.

SKS zaawansował dzięki lepszemu stosunkowi bramek na drugie miejsce. Strzelcy pokonali ŁKS 1B w stosunku 2:0. Mecz Widzewa z Hakoahem zakończył się wynikiem 1:0. Jedyna bramka była zupełnie przypadkowa. Na ostatnie miejsce spadła Makabi, która uległa dziś Wimie w stosunku 2:9.

POZNAŃ. 21.5. — Tel. wł. — Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu poznańskiego w klasie B przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Warcie 153 punkty, dzięki lepszym biegaczom 2) AZS 139 punktów, który górował w konkurencjach technicznych. Trzeci Sokół (Poznań) 36 punktów. Nowe rekordy okręgu ustalili w biegu na 400 mtr. przez płotki Marciniec (Warta) w czasie 59.5 sek. oraz Zaborzyński AZS w trójskoku 12.94 m.

LWÓW. 21.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się we Lwowie międzyklubowe rozgrywki tenisowe systemem Davisa. Już pierwsze spotkania przyniosły sensacje, gdyż Pogoń pokonała KT 24 w stosunku 4:0. Wyniki szczegółowe były następujące: Stencel (P) — Lantner (KT 24) 6:3, 9:7, Kustanowicz (P) — Altschueller (KT 24) 0:6, 7:5, 7:5; Chlipalski, Stencel (Pogoń) — Altschueller, Loewenherz (KT 24) 6:2, 5:7, 6:4. Kustanowicz — Lantner walkower. W grze towarzyskiej pokonał Kustanowicz — Loewenherza 6:3, 7:5. Altschueller — Stencel 5:7, 6:1, gra przerwana.

KATOWICE. 21.5. — Tel. wł. — W ramach niedzielnego święta lotniczego odbył się szereg imprez sportowych na lotnisku katowickim. Między innemi odbył się rozstawny bieg naprzełaj na dystansie 5000 metrów (3x1000, 4x500). Zwyciężyła pierwsza drużyna Pogoni w czasie 15:27.8, pozostawiając Stadion o 60 mtr w tyle. 3) PZP. Drużyna Pogoni biegła w następującym składzie: Danielak, Rakoczy, Szczepański, Gwiżdżiłł, Bromer, Orłowski, Lippik.

ŁÓDŹ. 21.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym wykryto w Łodzi wielką aferę sportową, której zasięg obejmuje całą Polskę. Bohaterem jej jest znany motocyklista łodzianin, Anglik z pochodzenia, Walter Buckley (junior), którego specjalnością były zjazdy gwiaździste. Buckley dorobił się wielu wspaniałych i cennych nagród. Obecnie wychodzi na jaw, że książka drogowa Buckleya okazała się prawie od pierwszej kartki sfałszowana. Fałszywe były pieczątki, stwierdzające przejazd przez poszczególne miejscowości, fałszywe też były podpisy pod temi pieczątkami, jakoteż zmyślone były godziny przejazdu.

Afera przybrała kolosalne rozmiary i w dniu dzisiejszym będzie ona rozpatrywana w Warszawie na specjalnem posiedzeniu Polskiego Związku Motocyklowego. Na wypadek stwierdzenia przez PZM winy Buckleya w aferę tę wkroczy prokurator.

Ładna gra Wisły w Brukseli

Bruksela. 17.V.

Choć mecz wyznaczony był na 21-szą, już na dwie godziny przedtem stadjon zapełnił się 30-tysięczną publicznością do ostatniego miejsca. O godz. 20.20, przy dźwiękach „Brabanconne" wchodzi król Albert i ks. Leopold i zajmują miejsce na honorowej trybunie otoczeni największymi dygnitarzami (patrz zdjęcie obok).

Za chwilę kończy się „bieg armji" (rozegrany przedtem na stadjonie) i król oraz książę wręczają nagrody zwycięzcom. Zapadającą zwolna ciemność rozjaśnia wspaniałe światło reflektorów i przed trybuną stoją dwie drużyny: „Diables Rouges", tym razem na biało oraz Wisła — w czerwonych koszulkach.

Arbitrem jest znany nam sędzia Langenus, któremu kpt. Reyman wręcza pamiątkową tarczę klubu.

Gra była emocjonująca i na wysokim poziomie. Drużyny stosują odmienny styl gry, sytuacje pod bramkami elektryzują wszystkich. Belgowie są szybsi i niebezpieczniejsi, a własny teren, oświetlenie, do którego są przyzwyczajeni no i obecność króla robi swoje. Wisła stosuje przyziemne kombinacje w polu, czem zdobywa aplauz widowni. Pozatem bramkarz Kiliński staje się jej ulubieńcem za fenomenalne chwyty niebezpiecznych strzałów.

W 20 minucie wszędobylski Łyko strzela ostro, bramkarz parnie, nadbiega Reyman I, ale Claessens ostatnim wysiłkiem wybija na korner, niestety niewykorzystany. Belgowie strzelają nieustannie, ale dopiero w 40-ej minucie Voorhoof zdobywa pierwszy punkt. Piłka strzelona w słupek odbija się jeszcze o drugi i wpada do siatki, 1:0!

Po przerwie „Diables Rouges" atakują dalej, ale „Wisła" odgryza się coraz mocniej i jedynie brak zdecydowania pod bramką nie pozwolił Polakom zadokumentować cyfrowo swojej wartości. Belgowie rozumieją się coraz lepiej, zresztą wszystko im się udaje. Hellemans na środku wraz z Claessensem demonstrują wspaniałą i ofiarną grę, a obrońcy są zawsze na stanowisku.

Najlepszy na boisku, prawy łącznik Voorhoof pracuje jak maszyna i wreszcie wystawia pod samą bramkę Torfsa, który nieuchronnym strzałem w przeciwny róg podwyższa wynik do 2:0. W 35 minucie, z identycznej sytuacji, strzela tenże Toris trzecią i ostatnią bramkę dla Belgów. Jeszcze parę ładnych, dwustronnych zagrań i mecz skończony.

U Wisły obrona była doskonała, dobra pomoc, zwłaszcza Kotlarczyk I, napad słabszy, ale skrzydła b. dobre, zwłaszcza Łyko.

Na drugi dzień Wisła zwiedzała Brukselę i okolice w autocarze; zwłaszcza panorama w Waterloo wywołała duże wrażenie.

S. Jelski.

Niemcy - Holandja 4:1

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

BERLIN. 21.5. — Tel. wł. — Cyfrowy rezultat spotkania o puhar Davisa Niemcy — Holandja, przyniósł tenisowi polskiemu wielkie rozczarowanie. Niemcy zwyciężyły naszego pogromcę z pierwszej rundy łatwo, bo w stosunku 4:1. W ten sposób tenis polski został dotkliwie, aczkolwiek tylko pośrednio zblamowany.

Komentarze tego wyniku nie mogą jednak wypaść tak pesymistycznie, jak na to obliczenia papierowe wskazują. Porażka nasza w spotkaniu z Niemcami nigdy nie mógłby wypaść gorzej niż 2:3. Wynik taki gwarantują dwa pewne do zdobycia punkty w singlu. Gdyby Polska rozporządzała jakim takim doublem, możliwość zwycięstwa nad Rzeszą byłaby czemś więcej niż marzeniem.

Wysokość zwycięstwa Niemców nad Holandją nie przekonała nas bynajmniej o potędze niemieckiego tenisu. Tak naprzykład sobotni double wygrany przez parę Cramm — Nourney — z łatwością 6:3, 6:1, 1:6, 8:6, nie sprawił licznie zgromadzonej publiczności wielkiej satysfakcji. Para Timmer, Koopman nie reprezentowała żadnego poziomu. Lepszym z Holendrów był Koopman, który z powodzeniem zastępował Diemer — Koola, ale Timmer niema żadnych kwalifikacyj doublisty. To też gra tej pary nigdy nie była składna.

Po przeciwnej stronie wszystko załatwiał świetnie usposobiony Cramm. Przegrana trzeciego seta należy przypisywać wypoczynkowi Cramma i zbyt częstym interwencjom słabego Nourneya.

Trzeci dzień spotkania mimo prowadzenia przez gospodarzy 3:0 i konkurencyjnej wielkiej imprezy na Avusie, zgromadził jeszcze około 4 tys. osób. Cramm rozprawił się z łatwością, bo 6:3, 6:2, 6:3 z Leembruggenem, grając z wyraźnem lekceważeniem. Natomiast Timmer zdołał nam pokazać trochę ze swojej mistrzowskiej formy, zdobywając dla Holandii jedyny punkt, przez zwycięstwo nad Kuhlmannem 6:2, 6:1, 6:2.

Gil.

Komik na scenie, sportowiec w życiu

Wizerunek króla humoru Vlasty Buriana



SŁYNNA DRUŻYNA „DIABLES ROUGES" — NIEOFICJALNA REPREZENTACJA BELGJI.
Stoją od lewej: w okularach Weidisch, Nouvens, Hellemans, Braet, Hoydouck, Claessens, Vanderbergire (rez. bramkarz), Van Ingelghem. Klęczą: Desmedt, Torfs, Voorhoof, Sayes Franck i 2 rezerw.



KREACJE SPORTOWE ZNAKOMITEGO ARTYSTY VLASTY BURIANA.
U dołu Burian — zwycięzca konkursów hippicznych. — niedołężny profesor (kreacja teatralna) oraz tenisista pierwszej klasy czeskiej. U góry — Burjanowa Jedenastka, zespół który bez trudu uporałby się z każdą naszą drużyną ligową. Stoją: Tozicka (reprezentacyjny hokeista). Puc, Seifert, Capek, Vlasta Burian, Pleticha, Reichard, klęczą m. inn. Plodr i Siba (reprezentacyjny tenisista). W rogu: Burian po zmyciu szminki i zdjęciu kostjumu sportowego.

Praga.

— Rozmawiałem ze słynnym Burianem...

— Znam go: prawe skrzydło rzeszowskiego Świtu!

— Mój nowy znajomek nie grał nigdy w życiu w Polsce.

— Poczekaj-no... Ale przecież to piłkarz?

— Lepszy z niego tenisista.

— Dobra rakieta?

— Jedna z pierwszych w kraju.

— Zdaje się, że przypominam: pierwsza lokata na liście państwowej Albanji! W roku zeszłym grał na kortach Rolland Garrosa i trener Estrabeau stawiał go na trzeciem miejscu. Tuż za Cochet i Borotra!

— Nie szukaj tak daleko! Burian nie jest wciągnięty na żadną oficjalną listę państwową, z powodu pewnych przeszkód formalnych. Na liście dziesięciu najlepszych figuruje Burian tylko w hippice i...

— Burian na Avanti! Burian na Avanti! Przypomniałem sobie! Widzisz, koniarza nie trzeba nigdy wymieniać samego. W wynikach przyzwyczajamy się stale łączyć jeźdźca i konia, więc wszelki rozdział niesłychanie myli tropy. Wiadomo: Ruciński na Roxanie. Szosland na Alli, Borsarelli na Crispie...

— ...zdechła przed rokiem.

— Nie o to chodzi. Podkreślam wspólnotę sukcesów sportowych klaczki i oficera. Otóż twój Burian na Wandzie...

— Burian nie posiada ani Wandy, ani Avanti. Sukcesy swe odnosi na doraźnie wypożyczonych koniach, co jest dopiero prawdziwą sztuką!

— Istotnie. Pozwól mi zebrać myśli... Tak! Istnieją trzy możliwości. Albo jest to Żyd, który pod pseudonimem salwuje się przed rózgami Hitlera — albo emigrant w Stanach Zjednoczonych, jakiś Burr czy Burn, w którym konsulat polski wykrył zakonspirowanego Buriana.

— Dwie pierwsze hipotezy — nietrafne. Ratuj się trzecią!

— Trzecia: jesteś łgarz i ordynarne zwierzę, jeśli przypuszczasz, że dam się nabierać dłużej niż dziesięć minut! Jeśli genialny piłkarz, tenisista, jeździec w jednej osobie istnieje naprawdę i nie jest Kucharem — to jak ma na imię?

— Vlasta.

— Czekaj-no, tu się kończy zabawa! Vlasta Burian — czytałem w gazetach, i to nie w dziale sportowym. Vlastę Buriana znam z opowiadań młodszego brata. To aktor filmowy! Gwiazda ekranu! Amant od przewracania oczami! Mydłek! Odkładam słuchawkę. Proszę nie dzwonić w tym tygodniu!

*

A jednak Vlasta Burian jest naprawdę dobrym sportowcem! Proszę na chwilę udzielić mi kredytu zaufania; zaraz go zwrócę, zaraz uzasadnię opinję, która tak nie pasuje do aktorów.

Wiemy doskonale, kto w tej branży prawdziwy proch wąchał. Weissmüller, Crabbe, Holm, Dempsey, Paddock, Schmeling i Kusociński. Reszta — to różowi picusie, którzy są zdania, że cyklistówka i knikerbokery pasują do ich pozycji życiowej. Siedemnaste pytanie wywiadu z gwiazdą brzmi: Czy uprawia pan(i) sport?

— Kocham sporty! Uwielbiam ruch, młodość, życie! To moja największa faiblesse. Voila!

— Czy nie zechciałby pan(i) wymienić sporty, kultywowane osobiście. Czytelnicy(czki) nasi domagają się jaknajwięcej szczegółów z tej dziedziny pańskiego interesującego życia.

— Zechce pan napisać, że uwielbiam blondynki i uprawiam wszystkie sporty!

Jak wyczytacie taką odpowiedź — wiadomo, co o niej myśleć. Możecie odwrócić się plecami lub — lepiej — strzelić jak w świecę! Wszystkie sporty wycirusie uprawiasz? Taki jesteś rabin. A wiesz, gdzie znajduje się boisko Polonji! Ilu graczy gra na pomocy w Arsenalu, kiedy następuje ofsaid w hokeju, czemu w tenisie korytarze czasem się liczą, a czasami lekceważą? Jaki jest olimpijski rekord Kusocińskiego, gdzie była Olimpjada 1904 roku, ile lat wychodzi „Przegląd Sportowy"?

Nie wiesz, Poganinie z Żywca? Nie słyszałeś, Bruku z Góry Kalwarji? Nauczysz się na jutro, psubracie!

A niech cię Pan Bóg broni! Nie pokazuj mi się jutro na oczy. Nieszczęście gotowe! I to ci solennie zapowiadam, że jeszcze jeden taki wywiad... Nie, w następnym wywiadzie nie będzie się mówić o sporcie? Prawda, dziubas?

Burian zachowuje się inaczej. Zobaczyć? Porozmawiać? Proszę bardzo! Jutro rano na moich kortach.

Bo Wielki Vlasta ma własne korty, klub tenisowy przez siebie założony i wypielęgnowany. C. C. C. — Covered Courts Club. Trzy place en tous cas w olbrzymiej blaszanej rurze. Ośm cylindrowy sport-coupe przy bramie.

Burian z Siba przeciwko Janowi Koželuhowi i Maleczkowi. Widać, że gra od tamtych gorzej. Więcej ryzykuje, więcej błaznuje i więcej psuje piłek. Na boku cała galerja! Morpurgo trzyma się pod boki i chwieje jak grecka pasterka, pani Maleczkowa chwyta spojrzenie młodego męża w locie, kilkunastu panów rechocze do taktu burianowych kawałów.

A Vlasta, wielki artysta, znakomity aktor filmowy i teatralny, człowiek o intuicyjnym wyczuciu publiczności, zgrywa się w niemożliwy sposób! Widocznie rankiem działa nerw teatralny, a zawodzi hamulec instynktu.

Dzwonek. Koniec.

— Dobrze grałem?

— Trzeba potrenować woleje. Z pół kortu wszystko idzie w siatkę.

— To pójdę się przebrać!

— Przepraszam, jeśli dotknąłem.

— Wolejem niepodobna obrazić. Gdyby pan powiedział: smecz idzie w siatkę — to co innego. Idę się przebrać, pojedziemy do teatru.

Zasięgam języka u wesołych panów. Capek, Puc, Plodr, Pleticha, Tozicka, Siba... Same nazwiska ze złotej księgi. Reprezentanci Czechosłowacji, budowniczowie słynnej tradycji piłkarskiej, pogromcy wszystkich reprezentacyj kontynentalnych, ludzie o najkrzywszych pod słońcem nogach...

Rozmawiają chętnie. O Burianie opowiadają z przejęciem. Złoty człowiek, proszę pana! Jakie serce, co za uprzejmość, brak pozy! W obecnych czasach — rzadkość, można powiedzieć! A pozatem...

Ach, panu chodzi o sport! To pan nie zna z tej strony Buriana? Nie słyszał pan o Burianowej Jedenastce? Dziwne! W Polsce, bracia Słowianie okazujecie jednak znikome...

Ależ oczywiście! Drużyna, cały zespół piłkarski imienia Buriana. My wszyscy tam jesteśmy i gramy z panem Burianem w golu. Że zawodowcy? Więc co z tego? W Slavji gramy jako zawodowcy, a u pana Buriana — dla przyjemności. Czy pan myśli, że profesjonał to już...

Formalnie? Bardzo prosta konstrukcja! Gracze Slavii, którzy chwilowo nie są w reprezentacyjnej formie lub też potrzebują pewnego odpoczynku po walkach o mistrzostwo, przechodzą do rezerwy i są do dyspozycji Buriana. Co za przymus, jaki przymus! Gra kto chce i komu się podoba! Inna rzecz że z Burianem chcą grać wszyscy i chociaż djet nie płacimy, pchają się do nas na wyprzódki.

Czy dobrze gra? Pytanie dopuszczalne tylko w ustach cudzoziemca! Od kilkunastu lat stoi Burian w bramce. Po wojnie grał w pierwszej Sparcie, potem niejednokrotnie występował w Slavii. Teraz jest gorzej z czasem, bo to rano — zdjęcia filmowe, wieczorem — teatr i sto innych zajęć. Ale jeszcze — wielka klasa.

Powiem panu krótko. Przykład. Na przykładzie najlepiej tłumaczyć. Graliśmy jako Burianowa Jedenastka mecz z Zdeńcami, byłym amatorskim mistrzem Czechosłowacji. Zdaje się, że była u was i miała niezłe rezultaty... Teraz są już zawodowcami.

Dostali od nas 5:1. I wie pan, jak to było? Kiedy prowadziliśmy 5:0, Vlasta nie wytrzymał i dla śmiechu puścił gola między rozstawionemi kulasami. My — niby w śmiech, ale w gruncie rzeczy trochę źli, bo do zera przecież ładniej... A on mówi: „Chciałem brneńczykom pokazać, jak broni bramkarz Zidenic". Pedagog, uważa pan!

I złote serce. Przed dwoma laty mieliśmy próbę. Musiał pan czytać w gazetach? Głośna sprawa! Svobodę kupiła Sparta za 100.000 koron. Lament w klubie był straszny! Svobodę stracić, najinteligentniejszego goalgettera Czechosłowacji! Kto będzie bramki robił, kto będzie publiczność ściągał? Kto radę da Sparcie? Na marny koniec nam przyszło!

Vlasta przyszedł, pomedytował chwilę, wydobył książeczkę czekową i mówi: „Daję Svobodzie sto tysięcy, żeby został w Slavii!" Jakeśmy to usłyszeli — w płacz cała drużyna. Wyściskali go, dobrodzieja, wycałowali i Slavia teraz da się poćwiartować za Buriana, a Burian — to jest Slavia. Taki to jest człowiek!

Inne sporty? Owszem, ale piłka u niego najważniejsza. Mówią, że jeździec z niego extra. Trenuje na maneżu kapitana Ventury, olimpijczyka. W konkursach brał pierwsze miejsca.

Widział pan go na korcie. Nasza pierwsza klasa. Gdyby go sklasyfikowano — miejsce w drugiej dziesiątce murowane.

Golf — proszę bardzo. Pływanie — nie po piesku i nie po kozacku, ale crawl — uczciwy, stuprocentowy crawl sześcioudérzeniowy! Boks — własna sala treningowa w willi. Kwadrans dziennie dla zachowania figury. I tak dalej, i tak wszystko.

Nie uprawia wszystkich sportów, ale w tych, do których się przyłożył, doszedł do pewnego poziomu dalekiego od dyletantyzmu aktorów filmowych.

— Jedziemy, panie Polaku!

— Brawo! A na co?

— Na „Feldmarszałka" do Burianowego teatru. Robią teraz wznowienia. Zobaczy pan, jak tego starego warjata odstawiam!

— Znam z filmu. Pierwszorzędna sylwetka!

— Dziękuję! Swoją drogą cieszę się, że to już się kończy. Wyjeżdżam z Pragi.

— Urlop?

— Film. Film zagraniczny. Niech pan zgadnie dokąd jedziemy!

— Riwjera, Meran, Alpy, Afryka, Hiszpanja...

— Pudło! Do Polski. Robimy polsko-czeski film, przyczem jedyny wkład ze strony Czechosłowacji — to właśnie ja. Grają Dymsza i jeszcze inni wasi aktorzy. Nazwa sztuki „Dwanaście krzeseł". Autor rosyjski. Reżyser Waszyński.

— Niech mi pan o tem nie opowiada, bo to nie jest sport. Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" chcą mieć tylko sport w swojem piśmie. Dygresje niemile widziane, że to — strata miejsca w gazecie.

— Więc powiem panu wiadomość sportową: 28 maja jadąc do Warszawy postaram się zabrać swoich piłkarzy, Burjanową Jedenastkę. Rozegramy 2—3 mecze z chętnemi drużynami ligowemi. Jest pan zadowolony?

— Zachwycony!

— Niech pan nie kończy rozmowy stereotypowemi pozdrowieniami dla sportowców polskich. Pozdrowienia przywiezie Burian osobiście!

Jan Erdman.

Szermiercze mistrzostwa Skandynawji rozegrane zostały w Oslo. We florecie tryumfował Freese (Szwecja) przed Leiderersdorfem (Danja), w szpadzie 6 pierwszych miejsc zajęli Szwedzi z Armannem na czele, szablę wygrał Osier (Dania) przed Granfeltem (Szwecja)

Niemiecki bokser ciężkiej wagi Neuse, odniósł nowe zwycięstwo, zmuszając do poddania się w 7-ej rundzie Francuza Grisella.

Mistrzostwo tenisowe Hiszpanji zdobył Maier, bijąc w finale Flaquera 7:5, 7:5, 6:2. Wśród pań triumfowała Pons.



FRANCIS PELISSIER i FERNAND MITHOUARD
dawny i obecny triumfatorzy biegu Bordeaux — Paryż.



ROZDANIE NAGRÓD ZA WYŚCIG ULICZNY
Główny organizator imprezy p. J. Grabowski wręcza nagrodę zdobywcy 3-go miejsca Krupie.



DRUŻYNA PIŁKARSKA SEK. TENISOWEJ LEGJI
rozegrała mecz z pływakami swego klubu [illegible] 3:4. [illegible] rezerwy wynik brzmiał [illegible] M. in. stoją p. p.: Mosin (3-ci), [illegible] Glabisz (5-ty), mjr. Loth (8-my), sędzia inż. Przeworski.

Varzi znowu zwycięża

BERLIN. 21.5. — Tel. wł. — Wobec niezliczonych tłumów widzów odbyły się na torze Avus wyścigi automobilowe przy udziale najlepszych kierowców Europy. W klasie do 1500 ccm. zwyciężył Francuz Veyron (Bugatti) który prowadził cały czas, mając tuż za sobą Burggalera (Bugatti). Tempo wzrastało z okrążenia na okrążenie. Na początku wynosiło 176 km./godz. Z wyścigów wycofali się z powodu defek[tu] Szwed Widengren, Niemcy Kohlrausch i Simons. Wyniki: 1) Veyron 1:04:54,8 na 196,5 klm., 2) Burggaler (Bug.) 1:04:55,2, 3) Earl Howe (Delage) 1:08:24.2. Średnia szybkość [illegible] klm.

Wyścig maszyn w kategorii ponad 1500 ccm wygrał Varzi na Bugatti, który w drugiem okrążeniu zluzował prowadzącego dotąd Czaykowskiego i nie zszedł już z czoła. Tempo było fantastyczne — 221 klm/godz. w ostatniem okrążeniu. Wycofali się Chiron, Williams i Siena. Nuvolari i Borzachini skończyli wyścig „łeb w łeb". Wyniki 1) Varzi 1:25:24.2 na 294 klm., średnio 206.9 klm., 2) Czaykowski (Bugatti) 1:25:24.6, 3) Nuvolari i Borzachini (Alfa Romeo) 1:30:55, 5) Jellen (Alfa Romeo) 1:35:33.4, 6) Brauchitsch (musiał zmieniać 6 razy gumę), 7) Hartman (Bugatti).

Poł. Afryka-Szwajcarja 4:1

BAZYLEA. 21. 5. — Tel. wł. — Południowa Afryka wygrała 4:1 mecz o puhar Davis z Szwajcarią. Kirby pobił Fishera 5:7, 6:4, 0:6, 7:5, 6:3 a Robbins — Ellmera 6:1, 6:1, 5:7, 6:3. W grze podwójnej Kirby, Farquharson pobili Fishera, Steinera 6:4, 6:3, 6:2. Aeschliman nie mógł grać z powodu choroby. W pozostałych singlach Robbins pobił Fishera 8:10, 2:6, 6:1, 6:4, 6:4 a Ellmer — Condona 6:4, 4:6, 6:2, 6:4.

Anglja-Szwajcarja 4:0

BERNO. 21.5. — Tel. wł. — Wobec 25.000 widzów rozegrany tu został na stadjonie Neufeld mecz piłkarski Anglja — Szwajcarja, zakończony zwycięstwem Anglików w stos. 4:0 (1:0).

Gra była słaba i zawiodła widzów. Anglja była od początku w defenzywie i Szwajcarja zdobyła znaczną przewagę, której nie mogła jednak wykorzystać z powodu znakomitej gry obrony angielskiej, najlepszej linji tej drużyny.

Na przekór licznym sytuacjom i przebiegowi gry, w 21 min. Anglja zdobywa bramkę: skrzydłowy Bastin strzela nie do obrony. Do przerwy nic się nie zmienia, choć wynik powinien był brzmieć 2:1 dla Szwajcarów.

Szwajcarzy, którzy do połowy dyktowali tempo, opadają po przerwie na siłach. Anglicy przeważają w polu, są znacznie świeżsi; jeszcze jeden zryw Szwajcarów powstrzymany przez obronę, i zaczynają się sypać bramki: w 25 min. strzela Bastin, w 30 min. powstaje zamieszanie pod bramką Szwajcarów, do którego nie doszli oni, wykorzystuje to przytomnie Richardson. W 30 min. Richardson strzela czwartą bramkę.

Przez ostatnie 10 min. Szwajcarzy znów atakują, ale bezskutecznie.

Bardzo dobry sędzia, p. Baumwens, nie uznał jednej bramki dla Szwajcarów z powodu spalonego.

Czarni zdobywają dwa punkty ligowe

LWÓW. 21.1. — Tel. wł. — **Czarni — 22 p.p. 2:1 (2:0). Bramki zdobyli dla Czarnych: Polak samobójczą i Makuch. Dla 22 p.p. Rusinek. Sędzia p. Gauda z Krakowa.**

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Fiecek; Piłat, Czyżewski, Sadowski; Drzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz Niemiec.

22 p.p.: Koszowski; Polak, Gwoździński; Jezierski, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Biegański, Graczyński, Rusinek, Marcinkowski.

Czarni odnieśli dzisiaj szczęśliwe zwycięstwo nad drużyną, która była w polu znacznie lepsza i miała też conajmniej 80 proc. z gry. 22 p.p., którego nie brano zbyt poważnie, zaprezentował się nadspodziewanie dobrze. Wojskowi poczynili w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczne postępy. Wprawdzie głównym ich atutem jest wciąż jeszcze dobra kondycja fizyczna, a więc doskonały start i bieg oraz wytrzymałość, niemniej jednak poprawiła się technika, a z nią i styl. Widać dążność do gry przyziemnej, kombinacyjnej, przy absolutnym braku strzałów. Pozatem jednak przyznać trzeba, że wojskowi grali z wybitnym pechem.

Czarni grali blado. To też inicjatywa spoczywała przeważnie w ręku gości. Atak ich podsuwał się nawet dobrze pod bramkę, jednak nikt z trójki nie umiał zdobyć się na szybki strzał. Lepiej pod tym względem spisywał się skrzydłowy Świętosławski. Ostatecznie honorowa bramka padła ze strzału Rusinka na dziewięć minut przed końcem, kiedy nie było już czasu ani możności wyrównać, tembardziej iż rutynowany przeciwnik umiał zastosować odpowiednią taktykę i nie dopuszczał do groźniejszych wypadów.

22 p.p. zostawił naogół dobre wrażenie. Pomoc okazała się bardzo pracowita. Bardzo słabo grał prawy obrońca, szczególnie w pierwszej połowie.

Bramkarz Koszowski miał kilka bardzo ładnych chwytów, ale ryzykował niebezpieczne wybiegi. Atak w polu niezły, pod bramką całkowicie zawodził.

Czarni grali słabo. Być może, że stosunkowo łatwy i szybki sukces osłabił ich zapał. W każdym razie przedstawiali się niewyraźnie. Na wysokości stała obrona mimo osłabienia brakiem Lemiszki. W pomocy najrówniej grał jeszcze Sadowski. Natomiast Czyżewski szybciej niż zwykle opadł z sił i później tylko okresami był lepszy. Niestety, jak zwykle wiele faulów. Atak wykorzystywał skutecznie błędy przeciwnika. Natomiast nie widziało się własnych akcji, obliczonych na dalszą metę. Dziwisz, a poczęści Drzymała i Żurkowski, operowali wiele na tyłach.

O przebiegu samej gry nie da się wiele powiedzieć. Czarni rozpoczęli energicznym atakiem, jednak przeciwnik nie pozostał dłużny. W czwartej minucie jeden z ataków Czarnych prawie że zlikwidowany, kończy się strzałem obrońcy siedlczan do własnej bramki. Wojskowi podnieceni, rzucają się energicznie do kontrakcji, uzyskując zwolna przewagę.

Więcej szczęścia mają Czarni, gdyż w 20-ej minucie nagła ich ofenzywa wyprowadza z równowagi Koszowskiego, który zupełnie niepotrzebnie wybiega i w rezultacie Makuch strzela do pustej bramki. Po przerwie siedlczanie mają kilkakrotnie sposobność uzyskać bramkę. Udaje się im to jednak dopiero w 46-ej minutcie, kiedy Rusinek, nastawiwszy sobie piłkę, strzela ostro w lewy róg. Sędziował p. Gauda z Krakowa, nie orjentując się zupełnie w spalonych.

Legja - Warszawianka 0:0

WARSZAWA. 21.5. — **Stadjon wojskowy: Legja — Warszawianka 0:0, sędzia p. Romanowski.**

Składy drużyn podajemy jedynie dla uwiecznienia nazwisk uczestników tego wyjątkowo nudnego i stojącego poniżej poziomu — meczu ligowego.

Legja: Głowacki, Martyna, Piglowski, Przeździecki II, Kubera, Nowakowski, Wypijewski, Przeździecki, Maurer, Geiger, Burzyński.

Warszawianka: Domański, Pawlak, Zwierz, Materski, Gazur, Hahn, Stolenwerk, Frost, Makowski, Prosator, Korngold.

Cóż można pisać o meczu, który na widowni wywoływał zgodny chór dowcipnych okrzyków, w rodzaju: „w szczypiorniaka grać, strzelać nie wolno, wyrównać" i t. d. A opinja publiczności była tym razem bardzo trafna.

W ciągu 90 minut gry mieliśmy dwa niezłe strzały: Maurera i Frosta. Dalsza „atrakcja" były liczne wolne bite przez Martynę, zazwyczaj tuż obok bramki. Wreszcie biegi Wypijewskiego z prawego na lewe skrzydło dopełniały bilans wyczynów sportowych.

Do kategorji mniej właściwych wypadków zaliczyć trzeba faule Makowskiego i „dramatyczne" upadki Martyny na polu karnem — w celu przerwania gry. Po chwili delikwent wstawał zdrów i grał bez urazy do nikogo dalej.

Legja, nawet bez Nawrota, Cebulaka i Szallera była zespołem nieco lepszym. Jak się ktoś trafnie wyraził, zasłużyli sobie wojskowi na bramkę — „samobójczą" ze strony Warszawianki.

Nieobecność trzech wymienionych graczy spowodowana była ich zawieszeniem przez klub, podobno za pobicie Ziemiana.

Najlepsi na boisku byli: Martyna, Kubera, Wypijewski, Domański i Zwierz.

Wilno

WILNO. 21.5. — Tel. wł. — W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy A. Makabi pokonała ZAKS 2:0 (2:0). Gra naogół nieciekawa. Obie bramki strzelił Antokolec. W drugiem spotkaniu benjaminek klasy A Drukarz niespodziewanie zremisował z drużyną Ogniska, uzyskując 2:2 (1:0). Dla Ogniska bramkę strzelił z karnego Godlewski. W drużynie Ogniska zabrakło obrońcy Lepiarskiego, który jest chory na zapalenie płuc, a jego zastępca Mackiewicz zawiódł na całej linji.

W mistrzostwach lekko-atletycznych Wilno uzyskało następujące wyniki: 100 m.: Wieczorek 11.6. Kula: Zieniewicz 13 m. (nowy rekord okręgowy). Skok w dal: Wojtkiewicz 6.53. Dysk: Zieniewicz 39.48, 2) Wieczorek 37.70. 1500 m.: Sidorowicz (Ognisko) 4:11.8. Skok wwyż: Wieczorek 160 cm., 2) Wojtkiewicz 160 cm. 5000 i 10000 m.: Zylewicz 17:88 i 36.50,1. 200 mtr. Żyliński 24.1. Oszczep: Zieniewicz 53.71,5, 2) Wojtkiewicz 53.71. Wieczorek 50.35. Skok o tyczce: Wieczorek 3.32.

BYDGOSZCZ. 21.5. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. Pomorza Olimpia pokonała Kabel Polski 5:2. Sokół I wygrał z toruńskim Gryfem 2:1, a Polonja bydgoska przegrała z grudziądzkim Pepege 1:2.

LUBLIN. 21.5. — Tel. wł. — Odbył się tu doroczny bieg naprzełaj na dystansie 6.000 mtr. o puhar AZS. Zwyciężył Pelikan w czasie 11:29 przed Wojciechowskim.

W meczach o mistrzostwo klasy A. Unja pokonała WKS Dęblin 3:0, a AZS wygrał z 7 p. leg. z Chełma 6:1.

Dokończenie noweli „Bieg maratoński" — z powodu nawału materjału sprawozdawczego, zamieścimy w numerze następnym, który ukaże się z powodu czwartkowego święta, w piątek dn. 26-go maja rano.

LWÓW. 21.5. — Tel. wł. — Pogoni udało się przygotować lwowskim zwolennikom piłkarstwa na przyszły tydzień niełada sensację. Zakontraktowała ona na jeden mecz zespół belgijski z Leodjum: Standard Club Liege, który stanowić będzie zarazem szkielet oficjalnej reprezentacji państwowej Belgji, grającej w dniu Zielonych Świąt w Warszawie. Zawody we Lwowie odbędą się 28 b.m.

Lublin

Lublin. Trzydniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu lubelskiego zgromadziły na starcie 66 zawodników i 26 zawodniczek. Zainteresowanie zawodami było olbrzymie. Osiągnięto szereg bardzo dobrych wyników, a m. in. pobito aż 12 rekordów okręgowych. Świadczy to o dużych postępach jakie poczyniła lekka atletyka na terenie okręgu lubelskiego. W konkurencjach pań osiągnięto następujące wyniki techniczne:

60 metrów: 1) Sergejówna 8.4 (nowy rekord okręgu); 100 mtr.: 1) Sergejówna 14 sek. (nowy rekord okręgu); 800 mtr.: 1) Lewandowska 3:02; sztafeta 4x100: 1) Unja 60.8 sek. (rekord okręgu); rzut kulą: 1) Sergejówna 7.93; rzut dyskiem: 1) Lewandowska 23,90 (nowy rekord); skok wdał: 1) Sergejówna 4.98 (rekord okręgu): wwyż: 1) Sergejówna 1,31 (rekord okręgu): rzut oszczepem: 1) Sergejówna 25,45 (rekord okręgu).

W konkurencjach męskich wyniki brzmią następująco: 100 i 200 mtr.: 1) Olszyński 12 i 24.3 sek., 400 mtr.: Miociutki 59,5; 800 mtr.: Radojewski 2:15; 1500 mtr: Karmek 4:37; 5000 mtr.: Krajewski 17:35; 10000 mtr.: Pelikan 36:43 (rekord okręgu): sztafeta 4x100 mtr.: 1) AZS. 48 (rekord okręgu); skok wwyż: Kiszczyński 165 (rekord okręgu); skok wdal: Olszyński 629; skok o tyczce: Kiszczyński 296; rzut kulą: Świetlik 12.45; rzut oszczepem: Świetlik 51.29 (rekord okręgu); rzut dyskiem: Świetlik 36.97.

Lekka atletyka w Poznaniu

Jedna z najlepiej rozwijających się dziedzin sportowych w Poznaniu jest lekka atletyka, czego dowiodły znów ostatnio mistrzostwa w klasie C rozegrane w ubiegłą niedzielę. Stanęło do nich ponad 100 zawodników. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął A. Z. S. — 183 pkt., [illegible] 105 pkt., Sokołem — 62, SMP. Poznań, SMP. Żnin, KPW. Poznań i Korona Poznań. Mimo niepogody udział publiczności był dość liczny. Panujący chłód nie pozostał bez wpływu na osiągnięte wyniki, które mimo to należy uważać za dobre. Jeszcze więcej pocieszającym momentem jest duża liczba startujących do każdej konkurencji zawodników o poziomie dość wyrównanym. Do biegu na 100 mtr. stanęło 15 zawodników, do 200 — dziesięciu, 800 i 1500 mtr. około dwudziestu, a na 5000 mtr. nawet powyżej dwudziestu. Po siedem zespołów stanęło do biegów sztafetowych 4x100 i 4x400 mtr.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 100 m. — Stryczyński (W.) 12 sek.; 200 m. — Stryczyński (W.) 23.7 sek.; 400 m. — Piechocki (AZS.) 56 s.; 800 m. — Siuda (AZS.) 2:09.4; 1500 m. — Grygołowicz (W.) 4:32,6; 5000 m. — Wiciak (SMP.) 17:05,6; 10000 m.—Płotkowiak (SMP.) 35:56.4; 110 m. pł. — Zaborzyński (AZS.) 19.8; 400 m. — Matczyński (AZS.) 68 sek.; skok wdal — Guiot (AZS.) 6.50; skok wwyż — Zaborzyński (AZS.) 1.64; skok o tyczce — Przygodzki (AZS.) 2.94; kula — Zaborzyński (AZS.) 11.54; dysk—Gogulski (S.) 34.61; oszczep — Aleksiejew (AZS.) 43.13; młot — Zaborzyński (AZS.) [illegible] 4x400 — AZS I 3:53.2, 2) Sokół.

Sport kajakowy, stawiający w Poznaniu, jak zresztą w całej Polsce, przed kilku laty pierwsze kroki, dzięki energii kilku jednostek z pp. dr. Sokołowskim przew. miejskiego komitetu w. f. i p. w. i dr. Smoluchowskim prezesem Pozn. Okr. Zw. Kajakowców na czele, stoi już dziś na silnych nogach. Przekonało nas o tem chociażby otwarcie sezonu, które odbyło się w ubiegłą niedzielę połączone z poświęceniem pierwszej przystani kajakowej i 43 nowych kajaków, oraz rewja około 200 kajaków. Poznański Okr. Zw. Kajakowy powstały z inicjatywy Wilków Morskich zaledwie przed miesiącem zrzesza kilka stowarzyszeń z przeszło 1000 członkami, około 300 kajaków jest nadto jeszcze niezrzeszonych.

Również w niedzielę odbyło się oficjalne otwarcie sezonu pływackiego tak na pływalni Związku Okręgowego jak i popołudniu PTP. Pierwsze w sezonie zawody pływackie w pływalni otwartej odbyły się w niedzielę w Krotoszynie. Wyniki przyniosły one następujące: 100 dow. —Richter (Unja Pozn.) 1:25. 6; 100 m. klas. — Kaniewski (Unja) 1:34,1; 100 m. wznak — Matecki (Unja) 1:39; sztafeta 3x100 m. zmien. — Unja; 100 m. dow. pań: — Rosadzianka (Astra) 2:02.1.

Ruch zwycięża Wartę 2:1

POZNAŃ. 21.5. — Tel. wł. — **Ruch — Warta 2:1 (1:0). Bramki zdobyli Gwóźdź, Peterek i Szerfke. Sędzia p. Marczewski z Łodzi.**

Warta stanęła w niedzielę przed trudnem zadaniem. Miała ona wykazać, czy ostatnia klęska z Cracovią była wynikiem przypadku. Nie potrafiła ona niestety pokazać gry, któraby mogła choćby w części [illegible] poniesioną w Krakowie porażkę.

Do zawodów wystąpiły drużyny w następujących składach:

Ruch: Kurek; Kacy, Wadas; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Włodarz, Gwóźdź, Peterek, Giemza, Urban.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Ofierzyński (zamiast kontuzjowanego (Fliegera); Śmiglak III (zamiast Szerfkego), Wojciechowski, Przykucki; Nowacki, Kryszkiewicz, Szerfke II, Knioła i Radojewski.

Zwycięstwo Ruchu było zasłużone inicjatywa spoczywała za wyjątkiem kilkunastu minut pierwszej połowy w ręku ślązaków. Najjaśniejszym punktem drużyny, a zarazem najlepszym graczem na boisku był niewątpliwie Kurek w bramce.

Obrona Ślązaków była najsłabszą częścią drużyny. Pomoc stanęła na wysokości zadania. Nieco słabiej spisał się w niej Zorzycki na prawej stronie.

W ataku, który stanowczo za dużo kombinuje pod bramką była najlepsza lewa strona. Włodarz i Gwóźdź. Dobra gra Przykuckiego w pomocy zmusiła jednak gości do forsowania prawej strony.

Peterek na środku zmienny. Obok pociągnięć bardzo wysokiej klasy popełnił on cały szereg błędów. Urban poprawił się w drugiej połowie.

W Warcie na pierwszy plan wysuwają się pomocnicy boczni, a więc Przykucki i rezerwowy Śmigiak III. Fontowicz w bramce nie miał wiele pola do popisu. [illegible]nych bramek nie mógł obronić. Obrona dobra. Wojciechowski w pomocy słaby.

Również bardzo słaby w ataku Knioła. Kryszkiewicz kontuzjowany w pierwszej połowie statystował w drugiej połowie na lewem skrzydle. Nowacki dobry do przerwy opadł na siłach w drugiej części gry.

Pierwszą bramkę zdobywa dla Ruchu po kombinacji podbramkowej w 26-ej minucie Gwóźdź.

Po przerwie zdobywa Szerfke wolejem z centry Kryszkiewicza już w pierwszej minucie wyrównanie. Obie drużyny zaprzepaszczają w dalszym ciągu szereg dogodnych pozycyj, przyczem poziom gry obniża się znacznie.

Warta grając z powodu kontuzji Kryszkiewicza właściwie w dziesiątkę, prowadzi grę defenzywną. Mimo to zdaje się, że wynik nie ulegnie zmianie.

Tymczasem w ostatniej minucie zdobywa Ruch dwa cornery, z których drugi zmienia Peterek główką na bramkę.

Depesze z całego świata

BERLIN. 21.5. — Tel. wł. Ćwierćfinały o mistrzostwo piłkarskie Niemiec przyniosły następujące wyniki: Fortuna (Düsseldorf) — Arminia [illegible] 3:0; Schalke 04 — FSV Frankfurt 1:0, Szczęśliwe zwycięstwo druż. Czepana i Kuzorry. Słynny pomocnik FSV — Knoepfle — złamał nogę. Eintracht (Frankfurt) — Hindenburg (Olsztyn) 12:2. Wynik ten jest klęską dla Herthy, która niedawno przegrała z Hindenburgiem. Monachjum 1860 — Bytom 09 3:0. Bawarczycy mieli znaczną przewagę i tylko pech w strzałach nie pozwolił im tego unaocznić.

PRAGA. 21.5. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Slavia — Liben 6:0, Bohemians — Viktoria Žižkov 1:3, Nahod — Kladno 4:3, Teplitzer FC — Pilzno 4:2.

WIEDEŃ. 21.5. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Vienna—WAC 5:1, Rapid — Brigittenauer 3:0, Hakoah — Austria 4:1, Wacker — Floridsdorf 4:1, FCWien — Sportklub 0:0.

BERLIN. 21.5. — Tel. wł. — Rekord niemiecki w skoku wwyż ustanowiła p. Niederhoff doskonałym wynikiem 160.

KOPENHAGA. 20.5. — Tel. wł. — Dwie znakomite pływaczki duńskie Jacobsen i Andersen przeszły na zawodowstwo. Jacobsen objęła posadę trenerki w Danji, a Andersen w Oslo.

BERLIN. 21.5. — Tel. wł. — Borchmeier pobił Jonatha na 100 mtr. w doskonałym czasie 10.4.

NEW YORK. 21.5. — Tel. wł. — Rekord światowy na 120 [illegible] ustanowił Keller [illegible]

DUBLIN. [illegible] — Japonja wyeliminowała już Irlandję z puharu Davisa, prowadzi bowiem 3:0. [illegible] pobił Rogersa 7:5, 6:3, [illegible] — Mac Guira 6:2, 6:2, 6:3, a Satoh, Nunoi — Rogers, Mac Guira 6:3, 8:6, 3:6 i 6:2.

RZYM. 21.5. — Tel. wł. — Mecz bokserski Niemcy — Włochy w Ferrarze zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Łódź sięga po magistraturę boksu

6-rundowy mecz dwu kolosów Stibbe-Wocka nie daje rezultatu

ŁÓDŹ. 21.5. — Tel. wł. — Na dobry pomysł wpadł Union Touring organizując na wolnem powietrzu zawody bokserskie naszej pierwszej klasy z udziałem pełnej drużyny stołecznej Skoda. Zawody miały powodzenie, przebieg interesujący, a niektóre walki stały na bardzo wysokim poziomie. Niestety nie doszło do rozstrzygającej walki Piłat — Stibbe, która odbędzie się jednak w przyszłą niedzielę w Warszawie w ramach międzyklubowego meczu Warta — Skoda. Zamiast Piłata, który nie mógł uzyskać zwolnienia z pułku krakowskiego sprowadzono Wockę. Była to piętnasta walka Wocki ze Stibbem, która i tym razem pozostała nierozstrzygnięta. Ani jedna, ani druga strona nie wykazały wyższości, jakkolwiek chwilami walka ich przypominała dobry boks i stała na wyższym, niż dotąd widziano u obu, poziomie.

Największą niespodzianką było zasłużone zwycięstwo Woźniakiewicza nad Cyrankiem, największem natomiast rozczarowaniem spotkanie Klimczak — Bakowski. Nie zawiódł natomiast pokładanych nadziei mistrz Polski, Pisarski. Mniej przekonywująco wypadł drugi mistrz Polski, Antczak, który wprawdzie przez dwie pierwsze rundy był pięściarzem o klasę lepszym od mistrza Łodzi, jednak gong uratował go od przegranej przez k. o. Dobry był Seweryniak, ale przeciwnik ustępował mu pod każdym względem. Słabiej wypadł Matuszewski, zawiódł zupełnie Bakowski.

W wadze muszej Mueller (Sk) i Bicer II (U) stoczyli bardzo dobrą i zażartą walkę. Zwycięstwo punktowe przyznano Bicerowi za większą agresywność. Słabo wypadła walka kogutów Kukiełło (Sk) i Bicera I (U). Pokazali walkę nieciekawą utrzymaną na niskim poziomie i zakończoną remisem.

Natomiast b. dobry boks zaprezentowali piórkowcy Cyranek (Sk) i Woźniakiewicz (G). Woźniakiewicz wziął rewanż za Warszawę, wygrywając tym razem, aczkolwiek nie przekonywująco, niemniej zasłużenie. Pierwsze starcie należy do mistrza Łodzi. W połowie II rundy Cyranek skupia się i walczy bez porównania lepiej. Trzecia runda stoi na wysokim poziomie. Cyranek ma początkowo olbrzymią przewagę, ale Łodzianin trafia raz celnie, odtąd ma przewagę i schodzi z ringu z zaszczytną wygraną.

W wadze lekkiej Matuszewski (Sk) wyniósł ze spotkania z dobrze dysponowanym Frankiem, wynik nierozstrzygnięty, mimo znacznej wyższości technicznej i taktycznej Matuszewskiego. W ostatniem starciu warszawianin jest dwukrotnie na deskach, co decyduje o wyniku. Spotkanie Bakowskiego (Sk) z Klimczakiem oczekiwane z dużem zainteresowaniem zawiodło nadzieje. Walka była nieciekawa i stała na miernym poziomie. Siły były tym razem równe, to też zwycięstwo warszawianina krzywdzi Klimczaka.

W wadze półśredniej Seweryniak (Sk) przez trzy rundy przeważał nad Baranowskim. Pisarski (Sk) spisał się świetnie. Niewiadomo co w nim podziwiać: czy wspaniałe lewe proste, czy kapitalne wyczucie dystansu, czy też olimpijski spokój i opanowanie. Przez dwie pierwsze rundy walki z rutynowanym bądź co bądź Lipcem, łodzianin prawie że nie istniał. W ostatniem starciu desperackie wypady Lipca zagrażają przez minutę Pisarskiemu, ale ostatnie minuty należą znów do mistrza Polski.

Antczak (Sk) przewyższał swego przeciwnika Kłodasa (Wima) o klasę, a mimo to przegrana jego wisiała w powietrzu. W ostatniej rundzie Kłodas stawia wszystko na jedną kartę i jedno jego piekielne uderzenie powala mistrza Polski na chwilę na deski. K. o. wisi w powietrzu, gdy gong kończy walkę, którą uznano jako nierozstrzygniętą.

W wadze ciężkiej Stibbe (Sk) i Wocka (06 Mysłowice) walczyli sześć rund po dwie minuty. Przebieg walki był najzupełniej wyrównany mimo nieznacznej przewagi Stibbego w drugiem i piątem starciu, a wyraźnej Wocki w trzeciem.

ŁÓDŹ. 21.5. — Parlament łódzkiego pięściarstwa obradował w sobotę przy bardzo licznym udziale delegatów klubowych. Niestety poziom obrad przypominał chwilami słynne sejmy kolarskie, był zastraszająco niski. Na porządku obrad stał między innymi wniosek zarządu ŁOZB o przeniesienie siedziby PZB z Poznania do Łodzi, to też zebranie nabrało specjalnie donioslego znaczenia.

Rozpoczęło się ono w atmosferze podniecenia z powodu nieudzielenia prawa głosu ŁKS przez większość rządzącą w związku bokserskim, t.zn. kluby fabryczne. Napięcie to doprowadziło do kilku eksplozyj i wykazało bezsilność ŁKS.

Sprawozdanie wydziału sportowego i spraw sędziowskich zostało poddane ostrej krytyce specjalnie sprawozdanie wydziału sportowego w związku z ostrą karą 4-miesięcznej dyskwalifikacji, jaką nałożono przed trzema dniami na zawodnika Klimczaka. Zarzucano mu zachowanie się na mistrzostwach Polski, wobec kierownictwa ekspedycji łódzkiej sekundowanie swemu wychowankowi Pisarskiemu. Walka o głowę Klimczaka została przez jego obrońców, p. Krahulca i red. Lipszyca przegrana, gdyż na wniosek klubów fabrycznych spadła z toku obrad.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek zarządu o ewentualne przeniesienie siedziby PZB do Łodzi, gdyż Poznań mimo niewygaśnięcia przewidzianego statutem 3-letniego czasokresu, zrzeka się tego zaszczytu i chętnieby widział Łódź, jako siedzibę PZB. Po wszechstronnem omówieniu tej ważnej sprawy zdecydowano dążyć do tego, ażeby Poznań zatrzymał u siebie PZB jeszcze przez ten rok z tem, że Łódź jest zupełnie przygotowana do przejęcia siedziby w każdej chwili, to znaczy, że gdyby sprawa była aktualna na najbliższym zebraniu PZB w czerwcu r. b., Łódź będzie reflektowała na ten zaszczyt.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić wniosek Łodzi o wprowadzenie jednorocznej karencji dla wykreślonych zawodników, następnie postanowienie o bronieniu tezy IKP w sprawie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z PKS na walnem zebraniu PZB. Wybory nowych władz nie przyniosły poważniejszych zmian. Prezesem związku w dalszym ciągu pozostał zasłużony jego założyciel, p. Otton Landeck.

*

Łódź — Brno, rewanżowy mecz bokserski z serji spotkań o puhar przechodni Brna odbędzie się na jesieni. ŁOZB zaproponował miesiąc październik. Rewanżowy mecz odbędzie się w ramach tournee bokserów łódzkich po Czechosłowacji i ewentualnie po meczu w Wiedniu.

Na Masarykowe Hry do Pardubic wysyłają Węgrzy bardzo silną drużynę lekkoatletów. Jedzie dwóch skoczków wdal — Balogh i Fekete, miotacze Daranyi, Donogan i Remecz, tyczkarze Zsuffka i Nagy. Szabo (800 i 1500 mtr.) i Kelen (5000 mtr.) i płotkarz Kovacs. (Z).

Zawody w Pardubicach (3 — 5 czerwca) kolidują z terminem meczu Polska—Belgja, wobec czego pojadą do Czech tylko ci zawodnicy, którzy w Warszawie nie będą potrzebni: Nowak, Nowosielski i Niemiec, a prócz tego dwie panie — Walasiewiczówna i Wajsówna. Wizyty Heljasza znowu się Czesi nie doczekają. (Z).

Pryjezd nemożny. Plichta. Taki telegram od króla czeskiej lekkiej atletyki otrzymał we czwartek WOZLA, jako odpowiedź na zaproszenie Doudy i Drozdy do Warszawy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odmowa Czechów ma swoje źródło w odwołaniu przyjazdu Heljasza na zawody Slavji. Czesi odczuli to jako ciężką obrazę, nie chcąc najwidoczniej uwierzyć w nieprawdopodobne trudności, jakie napotyka obecnie PZLA na drodze uzyskania ulgowych paszportów. (A).

Mistrzostwa WOZLA dla pań kl. A zostały raz jeszcze odłożone z powodu wyjazdu Grażyny na zawody do Lwowa (24 i 25 b. m.). Mistrzostwa odbędą się ostatecznie 3 i 4-go czerwca na stadjonie Legji i zostaną rozegrane równocześnie z mistrzostwami drużynowemi kl. B. (Ł).

Wspaniała rewja lotnictwa

na II-gim międzynarodowym meetingu w Warszawie

Mimo niepogodnej wiosny, polski sezon lotniczy jest już w całej pełni. Dwie wyprawy zorganizowane przez Aeroklub Rzplitej na Bałkany i do Afryki, roznosły szeroko wieści o sile naszego lotnictwa. Pierwsza wyprawa, składająca się z czterech maszyn, która święciła triumfy w Sofji i Thessalonikach, miała raczej charakter propagandowy. Chodziło o zainteresowanie państw słowiańskich naszym przemysłem lotniczym, przy okazji przedłużenia linji lot niczej P.L.L. „Lot" do Sofji, Saloników i Cernauti.

Druga wyprawa, to raid sekretarza A.R.P. ppłk. Kwiecińskiego i kpt. Hirszbanda do Afryki na samolocie R.W.D. 5, na którym niedawno przeleciał przez Atlantyk kpt. Skarżyński.

Reprezentacja Polski na zewnątrz godna pochwały. Raid R.W.D. 5 na przestrzeni zgórą 6000 klm. i owacje, zgotowane por. Orłowskiemu w Sofji za jego akrobacje i lot na plecach, mówią same za siebie. Mając takich pilotów, możemy śmiało marzyć o sukcesach w Challenge'u 1934.

Wreszcie ostatnia wyprawa kpt. Bajana i kpt. Dudzińskiego na P.Z.L. XIX i ich brawurowy lot na przestrzeni 4700 km w ciągu 2-ch dni na trasie Warszawa — Charków — Leningrad — Lwów — Wiedeń, to także trening naszych asów lotniczych.

Zawczasu więc trenujemy naszych pilotów i szykujemy maszyny. Jedną z możliwości, poza raidami, jest startowanie w Międzynarodowych Meetingach z silnemi załogami zagranicznemi.

Aeroklub Warszawski, chcąc dać możność zmierzenia się z zagranicą polskim pilotom, oraz zapoznać społeczeństwo z efektowną akrobacją i ostatniemi zdobyczami techniki lotniczej, organizuje wespół z Kom. Stoł. L.O.P.P., II Międzynarodowy Meeting lotniczy w dn. 24 i 25 maja.

Mając w pamięci zeszłoroczną frekwencję na I Meetingu, kiedy to 50 tys. ludzi nie miało gdzie się pomieścić, Aeroklub buduje na lotnisku Mokotowskiem olbrzymie trybuny na kilkadziesiąt tysięcy miejsc. Koszt tej budowy wynosi około 30.000 zł. (będą one zastosowane podczas Challenge 1934). Program zawodów jest b. urozmaicony i efektowny.

Meeting rozpocznie się zlotem gwiaździstym zawodników krajowych i zagranicznych do Warszawy. Przewidziane są punkty dla zawodników lądujących na lotniskach polskich, a specjalnie w Łodzi i Brześciu n-Bugiem w oznaczonych godzinach.

Pozatem odbędzie się próba orjentacji w locie dla lotników polskich.

Dla publiczności najciekawszemi numerami programu będzie wyścig samolotów na trójkącie: Warszawa Mokotów — Ochota — Okęcie, która to trasa ma być pięciokrotnie powtórzona (dystans 50 km), wreszcie akrobacje gości i pilotów krajowych, lądowanie samolotów i szybowców w koło.

By udostępnić jak największej ilości osób z poza Warszawy obejrzenie tych interesujących zawodów, Aeroklub stara się w Min. Komunikacji o uruchomienie specjalnych pociągów turystycznych.

Z prawdziwą satysfakcją notujemy fakt zainteresowania się Przeglądem Sportowym prasy zagranicznej, nawet codziennej. Jednym z dowodów tego jest przedruk noweli „Dziecko szczęścia", pióra p. J. Włodarkiewicza, zamieszczonej u nas w listopadzie r. ub., przez dziennik szwajcarski „Sport" w Zurychu. Tłumaczenia, za specjalnem zezwoleniem autora, dokonała p. Anna Harth w marcu roku bieżącego. Nowela otrzymała w przekładzie niemieckim tytuł „Das Glückskind" i czytało ją 50 tysięcy prenumeratorów tego b. poczytnego pisma.

Jak to było w Rzymie

Dokończenie serji sprawozdań z konkursów hippicznych

W szóstym dniu zawodów konnych została rozegrana nagroda „Premio Campidoglio". Był to konkurs potęgi skoku, 8 przeszkód do 1.60 wysokości. Tempo 300 m. na minutę. Konie, które przebyły pierwszy przebieg bez błędu skakały 5 przeszkód podwyższonych o 10 cm. Koni startowało 140.

Pierwszy nawrót przeszło 12 koni bez błędu, w tej liczbie i polski „Alli". Drugi nawrót t. j. 5 przeszkód na 1.70 m. przebył bez błędu tylko jeden koń, zdobywając pierwsze miejsce.

Rezultaty: 1) por. Lewis na wł. „Rossnaree" (Irlandja). 2) mjr. O'Dwyer na wł. „Shannon Power" (Irlandja). 3) rtm. Szosland na wł. „Alli". „Reszka" pod por. Rucińskim, „Readgledt" i „Olaf" pod rtm. Szoslandem podzieliły 13 miejsce.

Siódmy dzień zawodów przeznaczony był na rozegranie nagrody „Premio lido di Roma" i „Premio Reale Coppa dei Vincitori".

Konkurs „Premio lido di Roma" przeznaczony był dla koni, które nie wygrały 1.000 lirów w obecnych konkursach. Parcours składał się z 12 przeszkód do 1.40 m. wysokości. Tempo 350 m. na minutę. Przy równej ilości pkt. karnych decydował czas. Udział brało 130 koni. Sensacją dnia było wygranie tego konkursu przez panią von Opel na wł. „Nanuk".

Rezultaty: 1) p. von Opel na wł. Nanuk — Niemcy, 2) kpt de Brabandere „Acrobate — Belgja, 3) kpt Nisco — kl. Giunone — Italja.

W konkursie „Premio Reale" uczestniczyć mogły konie, które wygrały w jakimkolwiek konkursie, obecnych zawodów, jedną z czterech pierwszych nagród. Parcours składał się z 15 przeszkód do 1.50 m. wysokości i 4 m. szerokości. Tempo 350 m. na minutę. Przy równej ilości pnkt. karnych decyduje czas. Koni bierze udział 44.

Z naszych startują, w tym konkursie Milord pod rtm. Kulesza, „Alli" pod rtm. Szoslandem oraz „Roksana" i „Reszka" pod por. Rucińskim.

Parcours, naogół przedstawia się dość poważnie, to też przez dłuższy czas niema konia, który dokonałby przebiegu bez błędu.

Z naszych koni „Reszka" startuje pierwsza. Bardzo ładnie przechodzi, bez błędu cały parcours i skacząc ostatnią przeszkodę — rów, ląduje na listwę drewnianą, która stanowi granicę 4 m. rowu, a która jest odsunięta o parę ctm. od wody. Sędzia przy przeszkodzie podnosi rękę na znak popełnionego błędu, lecz publiczność głośnymi okrzykami protestuje przeciwko zaliczeniu błędu. Nastąpiło krótka przerwa w konkursie, podczas której sędziowie przyszli do rowu. Zaczęły się narady, które jednak zakończyły się wystawieniem na orjentacyjnej tablicy 4-ch pkt. karnych.

Publiczność tę decyzję wygwizdała.

Następny koń, który przeszedł bez błędu, to Milord pod rtm. Kuleszą. On też wyciągnął flagę polską na maszt. Przez dość długi czas flaga polska powiewała na maszcie, lecz została zamieniona na flagę włoską, gdyż kpt. Rechler wykonał przebieg bez błędu bijąc rtm. Kuleszę czasem. Nie udało się już powtórnie wyciągnąć flagi polskiej, gdyż Roksana, aczkolwiek przebyła b. ładnie, cały parcours bez błędu miała czas o 2 sek. gorszy, a „Alli" prowadzony w zbyt szybkiem tempie zrobił błąd i zaraz zakończył swój przebieg.

Rezultaty: I kpt. Kechler na wł. Coelite — Italja; II. kpt. Loper Turrion na kl. Revistade — Hiszpanja; III. por. Ruciński na kl. Roksana; IV. Kulesza na wł. Milord

Austrjacy o Jędrzejowskiej

Prasa austrjacka pisała o Jędrzejowskiej bardzo dużo i w samych superlatywach. Przytaczamy tu głos największego pisma sportowego Wiednia Sporttagblattu.

„Punktem kulminacyjnym turnieju był bezsprzecznie finał gry pań Jacobs—Jedrzejowska. Dla znawcy było wyszukaną przyjemnością studjować sposób walki tych dwu mistrzyń. Bardziej wyrafinowana i rutynowana była Jacobs. Ale żywiołowość Polki zdobyła jej wielu przyjaciół i czyni z niej niezmiernie groźną przeciwniczkę. Całą siłą ramienia bije ona każdą piłkę nie zwracając uwagi na to czy prowadzi, czy też jest zagrożona. Gdyby Polka grała lepiej przy siatce i miała smecz, wygrałaby to spotkanie z pewnością. Dobry trener mógłby z tej wiecznie zadowolonej panienki zrobić wiele. W każdym razie już dziś ma ona zapewnioną zaszczytną lokatę na liście światowej.

Święto kolarzy w Warszawie

Turniej „Expressu Porannego" i zawody „Otwarcia Sezonu" na Dynasach

Święto kolarstwa polskiego, jakiem niewątpliwie można nazwać doroczny turniej „Expressu Porannego" w Warszawie, w jubileuszowym X-tym roku istnienia, wypadło równie okazale, jak w latach ubiegłych.

Pod jednym względem turniej nawet zakasował imprezy poprzednie. Mianowicie na Dynasach, wśród braci zawodniczej i organizatorów unosił się duch dawno już nieobserwowany — duch nowej, pełnej zapału pracy, pracy, która nie zna trudu i znoju, a która za jedyną nagrodę daje pełne zadowolenie wewnętrzne tym, co ją z takim entuzjazmem wykonali.

Nie taimy, że w ciągu swych lat chudych, kolarstwo polskie straciło zbyt wiele terenu, aby odzyskać go jednym haustem. Nie taimy też, że zarówno przed organizatorami jak i zawodnikami emocjonujący ten sport stawia zadanie o ile wielkie, o tyle trudne: dźwignięcia strony sportowej na wyżyny dawnej świetności, zcalenia i udoskonalenia organizacji i, co najważniejsze — zdobycia na nowo u opinji kredytu moralnego, który wyraża się nietylko we frekwencji publiczności na zawodach, ale w ciepłem odnoszeniu się widzów, władz i prasy, oraz popularności pojętej w najszerszem słowa tego znaczeniu.

Na tej jedynej drodze do prawdziwej rekonwalescencji kolarstwo polskie postawiło wczoraj pierwszy krok. Co ważniejsze, mamy realne podstawy, aby sadzić, że start wypadł pomyślnie, oraz wierzyć, że dalsza droga przyniesie oprócz znoju zmęczenia, zadowolenie z dobrze wykonanego obowiązku.

Niedzielne święto kolarskie składało się z trzech wielkich aktów. Pierwszym był 15 km wyścig uliczny, drugim — 105 klm. okrężny wyścig szosowy, wreszcie trzecim — zawody Otwarcia Sezonu na Dynasach.

O doniosłośc wyścigu ulicznego i roli jaka do czasu ustanowienia pierwszych kroków kolarskich bieg ten odgrywał w polskiem kolarstwie, świadczy jaskrawo fakt, że w 105 km wyścigu szosowym triumfował Franciszek Kiełbasa, który jeszcze rok temu był nikomu nieznanym, skromnym zwycięzca 15 km wyścigu ulicznego.

Odkładając, dla braku miejsca, bardziej szczegółowe omówienie imprezy niedzielnej do numeru czwartkowego, dziś pragniemy podkreślić jeden jeszcze fakt: oto w obu wyścigach zawodnicy wykazali tak wyrównaną klasę, że do ostatniej wprost chwili nie można było przewidzieć, kto wpadnie na metę jako zwycięzca.

Wyścig szosowy zgromadził konkurencje wprost wyborowa: 100 zawodników z 21 klubów z całej Polski (w tem 10 klubów prowincjonalnych). To też można śmiało powiedzieć, że wyścig ten był wielką rewją naszych szosowców i dał generalny przegląd sił przed sezonem letnim i jego punktem kulminacyjnym — Biegiem Dookoła Polski.

Walka, prowadzona od startu do ostatniego naciśnięcia pedału, przyniosła, mimo fatalnych naogół dróg, mocno wyśrubowany czas 3:13.22, oraz rzadko oglądane widowisko, gdyż do ostatniej niemal chwili do zdobycia pierwszego miejsca kandydowało aż 12-tu kolarzy, jadących w zbitej grupie.

Dopiero na ul. Dobrej, tuż przed Dynasami, kilka metrów przewagi zdobył specjalista od biegów ulicznych Kiełbasa z AKS, który też, mimo upadku przy wjeździe na tor, zdołał wyprzedzić o kilka długości drugiego — Michalaka (Legja) i Dudę z Garbarni krakowskiej. Na dalszych miejscach plasują się: 4) „Igo" (WTC), 5) Sob... (AKS), 6) Brymas (AKS), 7) Zagórs... (Jur), 8) Bański (Prad), 9) Naro... (Legja), 10) Cieniowski (WTC), ... Korsak-Załeski (WTC), 12) Zadwor... (ZRSS), 13) Głowacki (AKS), 14) Wi...lewski (Świt), 15) Matczak (Tramwajarz).

Olecki jest dopiero 16-ty, a asy ...miary jak Targoński i wicemistrz szosowy Polski Dłucik — daleko wtyle.

Wyścig uliczny, jako ostatecznego zwycięzcę, wyłonił Henryka Ha... przed W. Paciorkiem, J. Krupa, R. Z...zowem, L. Otto, S. Maczka i t. d.

Dodać należy, że M. Jankowski i S. Wrzesiński, którzy przybyli do mety jako pierwsi, zostali przez komisję sędziowską zdyskwalifikowani naskutek meldunku kontrolera, który stwierdził, że w czasie biegu obaj jechali przez pewien czas trzymając się samochodu.

Organizacyjnie turniej wypadł wspaniale. Policja, zarówno warszawska i wojewódzka, pod osobistem kierownictwem p. insp. Fuchsa, raz jeszcze zdała egzamin na piątkę.

Jeżeli chodzi o sędziów wyznaczonych przez PZTK i WTC — nie sposób wprost wszystkich wymieniać. Uważamy jednak za swój miły obowiązek chociażby wspomnieć o pp. Wo...kowiczu, Gołębiowskim, Bursztynowiczu i Jankowskim.

Jotge.

*

Wyniki torowych zawodów Otwarcia Sezonu przedstawiają się następująco: Wyścig „Otwarcia Sezonu": Strzyżewski 14.2; „Kryterjum łotności": 1) Assad Bachador 13 s.

Bieg otwarcia Sezonu" dla krótkodystansowców. Pierwszy finał wygrał Klaus w czasie 13.4 przed Janocińskim i Dubrawskim. W drugim finale zwyciężył Panak 14 s. przed Kała... i Obojskim. Trzeci finał na 3.000 mtr. wygrał Koliński w czasie 5:20.2 przed Piotrowskim i Podgórskim.

W wyścigu tandemów, na 2.000 mtr. pierwsze miejsce zajęła startująca rano w wyścigu szosowym para Legji Michalak — Targoński w czasie 2:56.2 przed parą W. T. C. Janociński — Łączyński.

W zawodach motocyklowych wyścig otwarcia sezonu na 5000 mtr. wygrał Drewelis w czasie 3:13.4 przed Kowalskim. W wyścigu otwarcia na 2 klm. zwyciężył Miller w czasie 40:2... przed Karlem I, Moczulskim i Włodarczykiem.



TRIUMFALNY WYSTĘP KUSOCIŃSKIEGO NA JUBILEUSZU SLAVII W PRADZE.
Na lewo start biegu 5 klm. z „Kusym" po prawej stronie; Polak prowadzi na czwartem okrążeniu, z tyłu Hron.



DUDA (GARBARNIA) zdobył 3-cie miejsce w biegu szosowym „Expressu".

Prasa czeska o Kusocińskim

Kusociński cieszy się dużą sympatją w Pradze. Występy jego oczekiwane są zawsze z wielkiem zainteresowaniem. O jego ostatnim biegu na 5,000 m. wyraża się miejscowa prasa z jak największem uznaniem. Podajemy dwa głosy bardziej charakterystyczne:

„Poledni list": Zwycięzca olimpijski, Kusociński, spełnił całkowicie oczekiwania, zwyciężywszy naszych zawodników w doskonałym czasie. On sam i jego styl zasługiwałby na staranne przestudjowanie, ponieważ sprzeciwia się dotychczasowym teorjom. Całą przestrzeń Kusociński biegnie stosunkowo dość krótkim krokiem i na palcach. Ciało jest wyprostowane, noga pozostająca w tyle wcale się nie wypręża. Tempo jest prawie tak maszynowe, jak to swego czasu widzieliśmy u Nurmiego".

„Prager Tagblatt": „Start Polaka Kusocińskiego przyciągnął na boisko Slavii ponad 1,000 widzów, którzy zobaczyli przeważające zwycięstwo Polaka. Bez wysiłku, już w czwartej rundzie oderwał się on od reszty, a ostatniego minął nawet dwa razy. Polak zaraz od startu prowadził i biegł w równomiernem tempie. Trzymał się za nim aż do czwartej rundy Hron, który potem odpadł".

Ponadto prasa z wielkiem zadowoleniem podnosi, że Kusociński wyraził chęć startowania na III Masarykowych Grach, o ile mu naturalnie polskie władze lekkoatletyczne pozwolą. Specjalnie dla niego bieg na 5,000 odbyłby się 3 czerwca tak, że Kusociński miałby dość czasu, by powrócić do Warszawy i wziąć udział w meczu lekkoatletycznym Polska — Belgja. Przeciwnikami jego w III Masarykowych Grach byliby czołowi długodystansowcy fińscy, którzy zgłosili już swój udział w tych zawodach.

M.

Notatnik piłkarza

Bramkarz ŁKS. Mila dostał wykreślenie z klubu, co równa się dwuletniej przymusowej przerwie w meczach mistrzowskich.

Belgja zgodziła się na propozycję P.Z.P.N., aby mecz z Polską w Warszawie dn. 2. VI. prowadził sędzia czeski i wysunęła kandydatury pp. Cejnara lub Krista.

Specjalny pociąg turystyczny przybywa dn. 28. V. z Belgji, wiozący ok. 600 Polaków tam zamieszkałych. Rodacy nasi zwiedzą większe miasta kraju i będą widzami spotkań reprezentacyjnych w piłce nożnej i lekkiej atletyce.

Kontuzja Kossoka na meczu z Wartą nie zapowiadała się z początku poważnie. Okazało się jednak, iż jest to wysięk w kolanie, który spowoduje kilkutygodniową przerwę w grze napastnika Cracovii.

Czy Ciszewski zagra? — oto pytanie, które wiąże się ściśle z najbliższemi meczami białoczerwonych. Ostatnio Ciszewski nie okazywał chęci powrotu na zieloną murawę. Czy w chwili obecnej, gdy klub jego pnie się coraz wyżej, a kontuzja Kossoka przerzedza jego szeregi nie zdecyduje się wreszcie Ciszewski na powrót do macierzystych kadr?

Echa meczu Wawel—Korona na którym został pobity sędzia są następujące: kierownik sekcji p. n. „Korony" Tadeusz Królikowski, ukarany 5-cioletnią dyskwalifikacją za spowodowanie zajść i uderzenie sędziego, gracz Józef Królikowski 2-roczną dyskwalifikacją za uderzenie sędziego, gracz Leśniak 1-roczną dyskwalifikacją, klub „Korona" grzywną 25 zł., a Zarząd „Korony" naganą za niezgodne z prawdą doniesienie do KOZPN.

Pech Podgórza. Od pierwszego „kroku" w rozgrywkach ligowych Podgórze jest dziwnie pechowe. Niema meczu aby nie było kontuzji któregoś z graczy. Obecnie są rekonwalescentami Kasina i Gamaj. W najbliższych meczach udział ich jest jeszcze niemożliwy.

Z meczu Polska—Belgja urządza Radjo Polskie audycje, które prowadzić będą pp. dr. Mielech (piłkarstwo) i W. Trojanowski (lekka atletyka). (L).



FRANCJA — BELGJA 3:0.
Kapitanowie drużyn zamieniają się proporcami.

Egzekutywa W. Z. Makabi w Polsce organizuje w roku bieżącym w Skole w Małopolsce Wschodniej, centralny obóz wyszkolenia, który trwać będzie od 25 czerwca do 15 sierpnia r. b. Odbędą się tam następujące kursy: wstępny dla przodownic ćwiczeń cielesnych; dla przodownic lekkiej atletyki i dokształcający gier sportowych. Analogiczne kursy będą zorganizowane w tym samym czasie dla panów.

Pozatem odbędzie się obóz treningowy dla lekkoatletów od 1 do 31 lipca r. b.; obóz wędrowny wodny od 1 do 15 lipca r. b. na terenie jezior Augustowskich oraz obóz wędrowny górski dla mężczyzn od 15 do 31 lipca r. b. na terenie Gorganów, Tatr Polskich i Czeskich.

Najwyższa magistratura sportu żydowskiego w Polsce otrzymała od P. U. W. F. zezwolenie na prawo przeprowadzenia egzaminów na Państwową Odznakę sportową podczas trwania obozów w Skole. Identyczne zezwolenie otrzymał Związek Makabi od Polskiego Związku Lekkoatletycznego na prawo przeprowadzenia Kursów Sędziowskich.

W obu wypadkach po uzyskaniu dobrych ocen wydane zostaną zaświadczenia P. U. W. F. wzgl. P. Z. L. A.

Z różnych dziedzin

Mecz szermierczy Polska — Czechosłowacja na szpady i szable odbędzie się w dn. 4 i 5 czerwca w Ciechocinku. Organizacja meczu spoczywa w rękach ruchliwego Zarządu Uzdrowiska przy współpracy P. Z. S. Skład drużyny gości czeskich narazie nieznany. Prawdopodobnie oprze się on na starych, wypróbowanych klingach, jak Jungman, Tille, dr. Fiser — w szpadzie, oraz Benedik, Klein, Berounsky — w szabli. Reprezentacja Polski wystąpi w składzie: szpada — Segda, Friedrich, Suski, Zabielski; szabla — Segda, Papee, Fridrich i Suski, rezerwa w szabli — Zabielski, w szpadzie — Kuźnicki, który pełnić będzie równocześnie obowiązki gospodarza imprezy z ramienia Zarządu P. Z. S.

Szermiercze Mistrzostwa Europy odbędą się w I-ej połowie czerwca w Budapeszcie. Na mistrzostwa te PZS, na wniosek kapitana związkowego wysyła drużynę szablową w składzie: Segda, Friedrich, Papee i Suski. Jako rezerwowy, brany jest pod uwagę Sobik (PKS Katowice). W szpadzie jako eksperyment wyjeżdża zupełnie młoda drużyna, „okraszona" jednym senjorem — Zabielskim.

Międzynarodowe zawody konne rozpoczynają się w Warszawie dn. 2 czerwca i trwać będą 10 dni. Zgłoszenia swe nadesłały już zespoły Czechosłowacji (7 jeźdźców i 19 koni), Francja (5 i 12) oraz Rumunja (8 i 15).

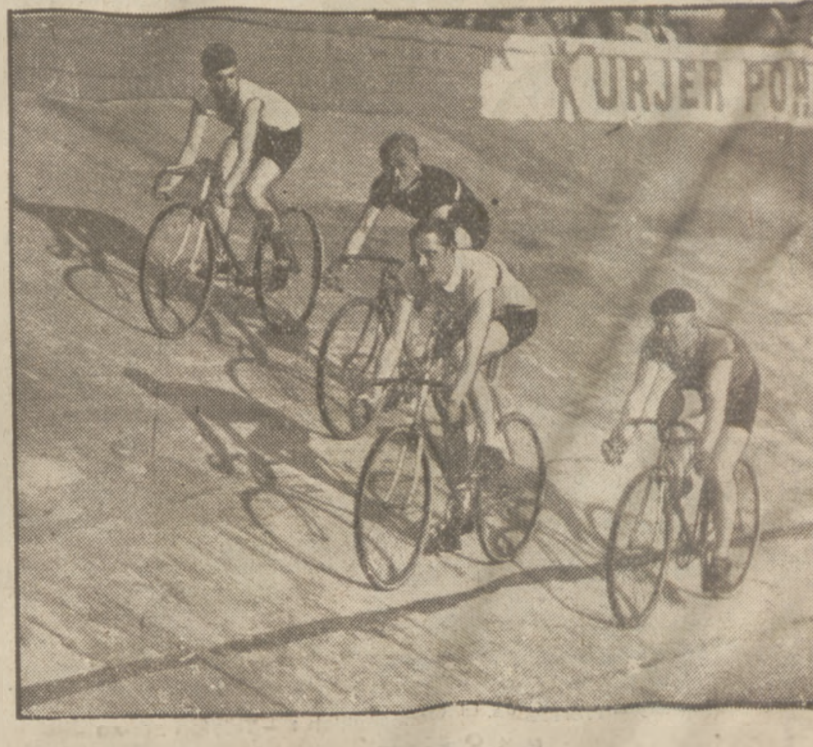
Pozatem spodziewany jest przyjazd Turków (4 j. i 12 k.) i Włochów — jako rewanż za naszą gościnę w Rzymie. Niewykluczony jest również start Szwedów.

Zarząd Krak. Okręg. Zw. Tenisowego otrzymał votum nieufności za ub. rok, ponieważ kapitan sportowy i sekretarz ne przedstawili sprawozdań. Wykazali oni, a zwłaszcza kapitan sportowy zupełną bezczynność.

Obecny zarząd, który rozpoczął już intensywną działalność składa się z pp. Dr. Bzowskiego „Cracovia" jako prezesa, dr. Wermutha K. K. T. jako wiceprezesa, dr. Kremera (AZG) sekretarza, mgr. Malsburga AZG, kapitana sportowego i p. Kohna (KKT) — skarbnika. Delegatem do PZLT jest jak zawsze Potuczek (AZS).



NA MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI
wyjechała w czwartek dwójka naszych asów: Jędrzejowska i Tłoczyński. Odprowadzają ich na dworzec p. p. rtm. Riedl, Majewski, inż. Eiger i red. Gryżewski.



OTWARCIE SEZONU TOROWEGO W. T. C.
Dynasy ożyły w niedzielę, jak za dawnych, dobrych czasów.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"